Cena egz. 10 gr.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

ROK XXVI. Wtorek, 26 lutego 1935 r. Nr. 56

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec Piłsudskiego 4. Telefony: Red. 64, Adm. 73. | P.K.O. 320.712 | Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową ZŁ. 2.50

Ustawa o motoryzacji kraju

75-proc. obniżka cła od samochodów.

WARSZAWA, 25.2. (Tel. wł.). W końcu tygodnia ukazać się ma rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie motoryzacji kraju.

Rozporządzenie to ukaże się zaraz po podpisaniu polsko-brytyjskiego traktatu handlowego.

Obniżka celna wyniesie trzy czwarte obecnej taryfy celnej.

Zakładanie montażowni samochodowych w Polsce odbywać się będzie na podstawie systemu koncesyjnego.

Prawo do zakładania montażowni otrzymają te firmy zagraniczne, które zakupią bony inwestycyjne, z których wpływ użyty będzie na budowę dróg w Polsce.

Ustawa motoryzacyjna spowoduje niewątpliwie znaczne ożywienie w życiu gospodarczem państwa.

PODPISANIE TRAKTATU.

LONDYN, 25.2. (PAT). Ze względów technicznych **podpisanie polsko-brytyjskiego traktatu handlowego nie nastąpi jutro lecz w środę o godzinie 10.30 przed południem.**

W dniu 27 lutego o godz. 9-ej rano, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci

ś. † p.

Tomasza Uczkiewicza

odbędzie się nabożeństwo żałobne w Kościele Parafjalnym w Sosnowcu na które zaprasza życzliwych

Żona z synem.

1120

F. Nowowiejski laureatem

NAGRODY MUZYCZNEJ.

WARSZAWA, 25.2. (Tel. wł.) Nagrodę muzyczną otrzymał Feliks Nowowiejski. Nagroda wynosi 7000 zł.

Węgiel angielski

DO OPALANIA POLSKICH OKRĘTÓW

WARSZAWA, 25.2. (Tel. wł.). W kołach gospodarczych mówi się, że traktat handlowy polsko-brytyjski dopuści do eksportu do Polski jednego miljona ton węgla walijskiego, używanego do opalania okrętów. Dotychczas węgiel ten nabywany był w Gdańsku w ilości pół miljona ton.

Otwarcie Instytutu

POLSKO - NIEMIECKIEGO.

BERLIN, 25.2. (Tel. wł.) Dzisiaj odbyło się wobec szeregu wybitnych osobistości niemieckich i polskich oraz dyplomacji otwarcie Instytutu polsko-niemieckiego.

W części koncertowej wystąpił Jan Kiepura, który odśpiewał szereg aryj i pieśni w języku polskim, włoskim i niemieckim. Audycja ta była transmitowana na wszystkie stacje niemieckie i polskie.

Wielka subwencja

NA URZĄDZENIE OLIMPJADY.

TOKIO, 25.2. (PAT). Parlament japoński postanowił wezwać rząd, aby przyznał znaczną subwencję na koszty urządzenia olimpjady w 1940 r. w Tokio.

Subwencja ma wynosić przeszło miljon jen.

Trzęsienie ziemi

NA KRECIE.

LONDYN, 25.2. (PAT). Dziś wczesnym rankiem dały się odczuć na Krecie silne wstrząsy podziemne, które trwały około 2 minut. Wiele domów jest zniszczonych.

Reorganizacja

ARMJI SZWAJCARSKIEJ.

BERN, 25.2. (PAT). Rządowy projekt przedłużenia służby wojskowej oraz reorganizacji armji szwajcarskiej przyjęty został wczoraj w referendum ludowem 505.000 przeciw 430.000 głosów. Przeciw wnioskowi wypowiedziało się 9 kantonów.

Wymiana poglądów

między Anglją a Niemcami

LONDYN, 25.2. (PAT). Odpowiadając w Izbie gmin na zapytanie, sir Simon oświadczył, że po otrzymaniu propozycji Niemiec w sprawie przeprowadzenia wymiany poglądów między Wielką Brytanją a Niemcami, rząd Wielkiej Brytanji starał się dowiedzieć czy przedmiotem tych rozmów ma być sprawa przyspieszenia narad co do wszystkich punktów deklaracji angielsko - francuskiej. Odpowiedź rządu niemieckiego miała charakter twierdzący i zawierała zaproszenie skierowane do mnie, zaproszenie przyjazdu do Berlina. Rząd wielkobrytyjski uważa ten projekt za pożyteczny, dlatego też mam zamiar w niedalekiej przyszłości udać się do Berlina. Termin tej podróży nie jest jeszcze określony. **Rządy Francji i Włoch aprobowały ten projekt.** Na zapytanie, **czy podróż ta będzie przedłużona do Warszawy i Moskwy,** sir Simon odpowiedział, że **sprawa ta jest przedmiotem badań.**

LONDYN, 25.2. (PAT). Reuter donosi: W kuluarach Izby mówią, że na dzisiejszem posiedzeniu gabinetu **postanowiono przyjąć zaproszenie rządu niemieckiego** w sprawie przyjazdu ministrów brytyjskich do Berlina.

MINISTROWIE AUSTRJACCY W LONDYNIE.

LONDYN, 25.2. (PAT). Dziś toczyły się tu rozmowy austrjackich mężów stanu z ministrami angielskimi. Schuschnigg i Berger-Waldenegg oraz poseł austrjacki w Londynie odbyli konferencję z ministrem Simonem.

Afera komunistyczno-szpiegowska

w Czechosłowacji

PRAGA, 25.2. Po zamordowaniu inż. Formisa władze czeskosłowackie zwróciły baczniejszą uwagę na emigrantów niemieckich i na ich działalność na terenie Czechosłowacji.

Obserwacje te przyniosły sensacyjne wyniki i doprowadziły do aresztowania bardzo wielu osób z kół emigranckich, uprawiających na terenie Czechosłowacji agitację wywrotową.

W Kłajpedzie ujawniono tajną organizację komunistyczną.

Dalsze dochodzenia stwierdziły, że chodzi tu o **wielką, bardzo skomplikowaną aferę komunistyczno - szpiegowską,** w którą wmieszani są również obywatele czeskosłowaccy.

Kierownikiem tajnej organizacji był emigrant niemiecki, **Wilhelm Podye.**

Po objęciu rządów przez narodowych socjalistów Podye wyjechał do Sowietów, tam przeszedł kilkumiesięczny kurs agitatorski, poczem wysłano go do Czechosłowacji.

Rozpoczął on tu niezwykle ożywioną działalność, **kierując główną uwagę na wojsko.** Zorganizował kursy dla agitatorów i poczynił przygotowania do stworzenia bojówek komunistycznych.

Pewne okoliczności i fakty wskazują, że zajmował on się także szpiegostwem, gdyż interesował się uzbrojeniem armji czechosłowackiej.

Za pośrednictwem tajnych kurjerów Podye utrzymywał stosunki z centralą komunistyczną w Berlinie.

Organizacja jego rozporządzała poważnemi kwotami pieniężnemi, przywożonemi przez kurjerów z Rzeszy.

W toku dochodzeń ustalono ponadto, że na terenie Czechosłowacji działają **dwie tajne radjostacje krótkofalowe,** nadające swe programy w języku niemieckim. Jedna z nich, jak wynika z treści transmitowanych przez nią przemówień, należy do jakiejś organizacji komunistycznej.

Transmisje jej przeznaczone są dla komunistów w Rzeszy. Stacja ta mieści się gdzieś w północnych Czechach.

Druga, leżąca prawdopodobnie w okolicy Pardubic, nadaje również programy w języku niemieckim; zdaje się, iż radjostacja ta należy do „Czarnego Frontu“ tak, jak zniszczona radjostacja w hotelu „Zahori“.

Sowiety zabiegają w Anglji

o pięcioletnią pożyczkę

LONDYN, 25.2. (PAT). W związku z oświadczeniem rządu sowieckiego, iż Sowiety postanowiły zaprzestać wszelkiej wysyłki złota do Stanów Zjednoczonych i na przyszłość będą kierowały złoto do Londynu, „Daily Herald“ twierdzi, że decyzja ta będzie miała podwójne skutki, po pierwsze umożliwi Sowietom niezwłoczne poczynienie w Wielkiej Brytanji zakupów maszyn i instalacji na zasadzie zapłaty gotówkowej, **po drugie u**toruje drogę do rokowań w sprawie pięcioletniej pożyczki, jaką Sowiety mają zamiar zaciągnąć w Londynie. Projekt takiej pożyczki uzyskał zdaniem dziennika poparcie poważnych kół City i wielkich banków. Jednak zdaniem kół londyńskich, zaciągnięcie pożyczki przez Sowiety mogłoby nastąpić dopiero po udzieleniu dalszych gwarancyj, że zarówno odsetki jak i spłaty z tytułu operacji będą udzielane w **złocie.**

Sześciu komunistów

SKAZANO NA WIĘZIENIE.

CZĘSTOCHOWA, 25.2. (Tel. wł.) Tutejszy sąd okręgowy skazał **6 komunistów na karę więzienia od 1 do 3 lat** za awantury, wywołane na cmentarzu katolickim podczas pogrzebu jednego z komunistów.

Nowy rekord

LOTNIKÓW SOWIECKICH.

MOSKWA, 25.2. (PAT). T. A. S. S. donosi: Lotnicy sowieccy uzyskali nowy rekord światowy, dokonując pomyślnego przelotu 5-ciu samolotów bezsilnikowych pilotowanych przez jeden aparat.

Nagroda

„WIADOMOŚCI LITERACKICH“.

WARSZAWA, 25.2. (PAT). Nagrodę „Wiadomości Literackich“ w wysokości zł. 2000 za najwybitniejszą książkę roku 1934 jury przyznało Wojciechowi Bąkowi za tom wierszy „Brzemię Niebieskie“.

Kontrkonkurentami Bąka byli Boy-Żeleński i Irena Krzywicka.

Rewja wojsk włoskich

ODJEŻDŻAJĄCYCH DO AFRYKI.

RZYM, 25.2. (PAT). Havas donosi z Messyny: Gen. Baistrocchi odbył rewję wojsk, zgromadzonych w Syrakuzach i Messynie. Oddziały znajdujące się w Messynie odpływają natychmiast na parowcu, który wraz z wojskami, zabranemi z Neapolu do Afryki, przewiezie 2.800 żołnierzy i 75 oficerów.

Nar. socjaliści w Austji

ZANIECHALI DZIAŁALNOŚCI POLITYYCZNEJ.

WIEDEŃ, 25.2. (PAT). Wiedeńskie Biuro Korespondencyjne donosi, że nielegalne organizacje narodowo-socjalistyczne Górnej Austrji postanowiły **zaniechać dalszej działalności politycznej i rozwiązać się.** W wielu miejscowościach w ciągu ostatnich dni zgłaszali się do policji liczni przywódcy organizacyj narodowo-socjalistycznych, składając zarazem w urzędach policyjnych znaczne zapasy broni, amunicji i materjałów radjofonicznych.

WIEDEŃ, 25.2. (PAT). W sprawie doniesienia o samorozwiązaniu nielegalnej partji narodowo-socjalistycznej w Górnej Austrji ze strony dobrze poinformowanej donoszą, że **zarządzenie to objęło 20.000 członków partji z czego 6.000 członków S. A. 7 — 8.000 członków S. S., 1.500 członków organizacji młodzieży hitlerowskiej.** Pozostali są to członkowie partyjnych organizacyj politycznych.

Dziś w numerze:

Dlaczego wydalono wicemarsz. Polakiewicza

ze stronnictwa B.B.W.R.

Wykluczenie wicemarszałka posła Polakiewicza z BB. o czem donosiliśmy w niedzielę, wywołało w świecie politycznym bardzo silne wrażenie. Ze wszystkich stron szukano komentarzy do orzeczenia sądu obywatelskiego i surowej uchwały prezydjum BBWR., uznającej współpracę z p. Polakiewiczem za niemożliwą.

NIE ZŁOŻY MANDATU.

W sferach sanacyjnych podpowiadano p. Polakiewiczowi konieczność zrzeczenia się stanowiska wicemarszałka Sejmu i złożenia mandatu poselskiego. Skoro się uwzględni, że p. Polakiewicz brał udział w czwartkowem posiedzeniu Sejmu, należy przypuszczać że nie da posłuchu tym głosom, a wszystko raczej wskazuje, że podejmie akcję obronną, aby utrzymać się na widowni politycznej.

BUNT PRZECIW WYROKOWI.

Po powzięciu wyroku przez sąd obywatelski 17 grudnia z. r. zebrał się zarząd główny Związku Młodzieży Ludowej i uchwalił dnia 30 grudnia memorjał do prezydjum BBWR., w którym żali się, że orzeczenie sądu odnosi się do całej organizacji, krzywdzi prezesa zarządu głównego dr. Polakiewicza i poddaje w wątpliwość jego zasługi w dziale wychowania państwowego. Zarząd główny nie przyjął rezygnacji p. Polakiewicza ze stanowiska prezesa, wyraził mu podziękowanie za jego działalność i pełne zaufanie do jego osoby, apelując doń, ażeby dalej kierował Związkiem.

GROŻĄ SĄDEM PAŃSTWOWYM!

Dnia 12 stycznia b. r. prezydjum Związku Młodzieży Ludowej wystosowało do prezesa BBWR., p. Sławka, pismo, prosząc o wydanie zeznań świadków złożonych przed sądem obywatelskim, pp. Małskiego, Jaskółowskiego, Ciemniewskiego, Pawlika, Józefa Marszałka, chcąc ich pociągnąć do odpowiedzialności za zniesławienie Związku i p. Polakiewcza, oraz składanie zeznań, nieopowiadających prawdzie.

Pomimo przyrzeczeń, ze strony przewodniczącego sądu, że odpisy zeznań będą udzielone, — prezydjum Związku odpisu zeznań nie otrzymało.

Po ogłoszeniu wyroku w prasie prezydjum Związku Ml. Lud. powzięło i ogłosiło rezolucję, w której stwierdza, że sprawy nie uważa za wyczerpaną na drodze prawnej. Rezolucja twierdzi, że „odpisu zeznań nie udzielono, usiłując w ten sposób utrudnić, względnie uniemożliwić obronę czci i honoru całej organizacji, jak i poszczególnych ludzi".

„Ogłoszenie w „Gazecie Polskiej" - brzmi zakończenie rezolucji — **niepełnego tekstu orzeczenia sądu obywatelskiego bez udzielenia odpowiedzi na nasze pisma, które stwarzają podstawę do dalszej obrony prawnej, musimy uważać za chęć uczynienia jeszcze jednej krzywdy ze strony prezydjum Bloku. Przeciwko temu protestujemy i komunikujemy, że sprawę i tak skierujemy na drogę sądu państwowego".**

Ostatni ten ustęp świadczy, że prezydjum Związku czuje żal do prezydjum BBWR, w którego szeregach pracował przecie do niedawna poseł Polakiewicz. Zapowiedź skierowania sprawy do sądu państwowego jest dość niejasna, **gdyż rezolucja nie mówi przeciwko komu sprawa sądowa ma być skierowana.** Wymienieni wyżej świadkowie są działaczami oświatowymi w łonie sanacji. Przed sądem obywatelskim zeznawał również jako świadek, wojewoda Twardo, a przedewszystkiem **poseł Brzęk - Osiński, sekretarz generalny BBWR, którego zeznania miały szczególnie obciążyć p. Polakiewicza.**

CO MÓWIĄ ZWIĄZKOWCY

Cała sprawa wygląda dość niejasno. Należy tedy zdać sobie sprawę z prądów istniejących w łonie grupy ludowej BB.

W r. 1926 powstał z inicjatywy b. posła Kiernika **Związek Młodzieży Ludowej, będący kadra Piasta.** Organizacja ta pozostawała w rękach ludowców do r. 1928, kiedy to b. sekretarz Piasta, Henryk Dzendzel wespół z Polakiewiczem urządzili **zamach stanu i przeprowadzili całą organizacje na łono sanacji.**

CZAMARKI KONSERWATYSTÓW

Do tego czasu działały na terenie młodzieży wiejskiej, obok Związku dwie inne organizacje: Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej, pozostający pod wpływami „Wyzwolenia", oraz Związek Drużyn Ludowych Mocarstwowej Polski, organizowany przez konserwatystów z Januszem Radziwiłłem na czele. Równocześnie niemal z przewrotem w Związku Młodzieży **dokonał się rozłam w Centralnym Związku Młodzieży Wiejskiej;** wyłoniły się zeń dwie organizacje: **„Siew",** będący odpowiednikiem radykalnego **„Przełomu"** późniejszego Związku Wsi i Miast, oraz **„Wici",** działające dotąd w duchu wyzwoleniowym. Wobec „usanowania" Związku Młodzieży, konserwatyści zaniechali organizowania młodzieży, noszącej czamarki, w swoich drużynach ludowych.

NIEJEDNOCZĄCE SIĘ ZJEDNOCZENIE

Na terenie wsi działały tedy dwie organizacje sanacyjne: **Związek i „Siew".** Ś. p. Adam Skwarczyński, który zajmował się opieką nad młodzieżą, stworzył **centralny komitet do spraw młodzieży wiejskiej.** Dążył do ujednostajnienia ruchu przez połączenie obu organizacyj sanacyjnych.

W r. 1930 p. Polakiewicz, aby ułatwić zjednoczenie, złożył mandat prezesa Związku, domagając się, aby to samo uczynili kierownicy „Siewu", p. Gierat i p. Stańczykowski. Porozumienia jednakże wówczas nie osiągnięto i stan ten trwał nadal.

Tymczasem następowało ujednostajnienie organizacji u dołu. Tak w Białostockiem w r. 1933 doszło do połączenia obu tych organizacyj. Fakt ten wywołał reakcję ze strony nieżyczliwej dla Związku. We Lwowie pos. Wojtowicz sekretarz okręgowy BBWR wydał odezwę przeciwko Związkowi, propagując nową organizację, którą nazwał „Związkiem młodzieży ludowej i rolniczej". W Kielcach wydano również odezwę przeciwko temu Związkowi, a zaczęto organizować „Zjednoczenie młodzieży wiejskiej".

Akcja ta jednak nie dała spodziewanego przez aranżerów wyniku. W województwie lwowskiem istnieje dzisiaj około 180 kół Związku Młodzieży Ludowej, działających samodzielnie, komunikujących się z zarządem głównym w Warszawie, a nieposiadających zarządu okręgowego. To samo jest i w Kieleckiem; w samym pow. częstochowskim istnieje 48 kół Związku, pracujących również samodzielnie.

Fundusze Związek czerpał z subwencyj. Z tą chwilą, kiedy nastąpiły nieporozumienia, subwencje zostały cofnięte, tak, że dzisiaj Związek Młodzieży Ludowej może się tylko opierać o własne siły.

MARGRABIA I HRABIA.

W r. 1934 prezydjum BBWR. postanowiło dwoistość ruchu wiejskiego zlikwidować. Powierzono tę likwidację margrabiemu Wielopolskiemu i ziemianinowi, sen. Szuyskiemu, sprawującemu dzisiaj funkcje przymusowego zarządcy Żyrardowa. Po śmierci ś. p. Skwarczyńskiego opiekę nad ruchem młodzieży objął inż. Pohoski, obecny wiceprezydent Warszawy, członek sądu obywatelskiego nad p. Polakiewiczem.

Zaczęto wtedy oddziaływać na rozmaite organizacje, ażeby doprowadzić do porozumienia. Sekretarjaty BBWR. wydawały w tej sprawie, naprzykład w Poznaniu i Łodzi, specjalne okólniki, ale do zarządu głównego Związku nikt się nie zwracał o unifikację.

Pos. Polakiewicz, nie chcąc dawać powodu do zadrażnień, zaproponował konferencję unifikacyjną, w którejby wzięli udział po dwaj delegaci z każdego województwa, z obu organizacyj. Konferencja ta istotnie doszła do skutku dnia 4-go listopada ub. r. Obok delegatów wzięli w niej udział inż. Pohoski, oraz przedstawiciele BBWR., pos. Osiński, hr. Raczyński, obecny wiceminister rolnictwa, margrabia Wielopolski i sen. Szuyski.

SAMODZIELNI I RADYKALNI SPOŁECZNIE

Jakkolwiek prasa prorządowa rozreklamowała bardzo szeroko zjednoczenie ruchu sanacyjnego na wsi, **w praktyce jednak tego zjednoczenia nie było. Związek Młodzieży Ludowej, akcentujący bardzo silnie swoje radykalne stanowisko społeczne,** pracuje nadal, zachowuje swoją samodzielność, dokonawszy pewnej ewolucji. Zarzucił bowiem całkowicie uprawianie polityki, a skierował swą **działalność jedynie na dziedzinę wychowawczą, współpracując z sanacyjnym Związkiem nauczycielstwa polskiego.**

Zaczęły się teraz nieporozumienia i walki wewnętrzne, zwołano sąd nad p. Polakiewiczem i oto jesteśmy świadkami omawianej afery personalnej.

Związek młodzieży ludowej

w obronie Polakiewicza

WARSZAWA, 25.2. (Tel. wł.) Zarząd Związku młodzieży ludowej postanowił wszcząć akcję w całym kraju w sprawie wicemarszałka Polakiewicza, aby w organizacjach swoich przedstawić stan tej sprawy, postanawiając jednocześnie zamanifestować swoją solidarność z wicemarszałkiem Polakiewiczem w ten sposób, że zaproponuje jego kandydaturę na prezesa głównego zarządu.

ANTONI HRAM.

Sobowtór Doktora Bauma

powieść.

Prokurent jednak zdawał się nie słyszeć co do niego mówiła. Bowiem dopiero teraz, w pełnem świetle, dostrzegł więcej, choć słabiej zarysowanych, pręg na szyi i ramionach kochanki.

— Co to wszystko ma znaczyć. Kiki?! — krzyknął prawie, unosząc jej głowę i spoglądając przenikliwie w ciemne oczy dziewczyny. — Natychmiast musisz powiedzieć mi całą prawdę! — dodał z niespotykaną u niego mocą.

— Nie mogę, Zbyszku... nie mogę... — wyszeptała, tuląc twarzyczkę do jego dłoni i powieki napowrót wypełniły się łzami.

Ale te słowa, wypowiedziane tonem usprawiedliwienia i prośby zarazem, jedynie spotęgowały ciekawość Łachowicza.

— Musisz! Rozumiesz?!... musisz!... — powtarzał ochrypłym głosem, potrząsając nią za ramiona, przyczem twarz wykrzywiła mu się jakimś drapieżnym skurczem.

— Nie mogę...— powtórzyła raz jeszcze, choć czuła, że wkońcu ulegnie jego żądaniu. Jednak strach przed Hìmmerem długo jeszcze wstrzymywał ją przed wyznaniem prawdy. Lecz kiedy mimo wszystko Zbigniew nie ustępował, Kiki wyznała mu całą prawdę.

Wstrząsana nieutulonym szlochem, długo snuła mu straszną, przerażającą swą potwornością historję nieludzkiej udręki, jaką od roku znosiła w szponach okrutnego Himmera. Skarżyła się jak małe, skrzywdzone dziecko skarży się matce, u której szuka ratunku i ukojenia. Z niepokojem, lękliwie spoglądała mu w oczy, nie wiedząc czy wyczyta w nich litość, czy potępienie.

Łachowicz milczał uparcie, ni jednem słowem nie zdradzając istotnego stanu swej duszy, co jeszcze bardziej spotęgowało niepewność kobiety. Aż wreszcie, kiedy opowiedziała mu dzisiejszą przeprawę i bez wahania obnażyła ramiona i piersi, by mu ukazać sine ślady bykowca— prokurent zerwał się z miejsca zaciskając kurczowo pięści.

— Dość!... — wycharczał przez zwarte szczęki. Jego trupio - blada twarz wyglądała w tej chwili jak maska potwornego upiora.

Jakiś czas biegał bez celu po pokoju, wyrzucając oderwane wyrazy przekleństw i pieniąc się w niepohamowanej, choć bezsilnej, wściekłości. I gdyby w tej chwili Himmer stanął oko w oko z oszalałym z gniewu prokurentem, ten ostatni bez najmniejszego wahania skoczyłby mu do gardła.

Niestety jednak, w naturze Łachowicza leżało szybkie przechodzenie z jednej ostateczności w drugą. Jak łatwo się zapalał, tak prędko napowrót popadał w stan obojętności i zniechęcenia. W dodatku uprzytomnił sobie jak wiele musiałby tej walce poświęcić, wiedząc o tem, że Himmer w własnej obronie rzuciłby wszystko, co tylko mogłoby w jakikolwiek sposób skompromitować prokurenta. A tego Zbigniew obawiał się najwięcej, tem bardziej, że miał nadzieję dojść z Kiki do porozumienia, wynikiem czego byłoby zupełne zlikwidowanie ich dotychczasowego stosunku. W dodatku poczuł żal do kochanki za jej podwójną grę (dobrowolną czy przymusową, nie obchodziło go to wcale), a przedewszystkiem za zatajenie tego potwornego stosunku, w jakim była z Wilhelmem Himmerem.

W wyniku dłuższego namysłu, przy współudziale chłodnego rozsądku, postanowił, obok wywarcia zemsty na zwyrodnialcu, wykorzystać sensacyjne zeznanie Kiki, do własnych celów. Wykalkulował mianowicie, że pod groźbą zadenuncjowania, zmusi Himmera do zaniechania szantażu, jaki tamten uprawiał w stosunku do niego.

Ta szczęśliwa, jak nazwał, myśl rozproszyła do reszty chwilowe wzburzenie, a nawet potrafiła wywołać uczucie zadowolenia.

— Sama sobie winna... — zagłuszył tlejące na dnie duszy współczucie dla Kiki.

Zapalił papierosa i przechadzając się wzdłuż pokoju, skrupulatnie układał plan działania.

W pewnym momencie wydało mu się, że wiszący nad łóżkiem dywan drgnął nieznacznie, a jednocześnie z tej samej strony doleciał go lekki stuk, przypominający uderzenie obcasem o podłogę. Zatrzymał się na chwilę, nadsłuchując z uwagą.

— Zdawało mi się... — pomyślał, widząc, że Kiki, która powinna również to zauważyć, leży dalej spokojnie na pościeli, a podejrzane szmery nie powtórzyły się więcej.

Obmyślawszy dokładnie wszystkie „za i przeciw" ostatecznej rozprawy z Himmerem, zadowolony podszedł do dziewczyny i oparłszy się o poręcz łóżka, uśmiechnął się do niej dwuznacznie.

(D. c. n.)

Umorzyć zaległości w daninach publicznych

Dwa pisma prorządowe wystąpiły równocześnie z ostrą krytyką obecnej polityki podatkowej, a mianowicie „Czas" i Gazeta Polska". Dla obu tłem dla skrajnie pesymistycznych uwag w ocenie obecnych możliwości finansowych podatników, jest ostatnie oświadczenie ministra skarbu na komisji skarbowo-budżetowej senatu. Cała rzecz leży jednak w tem iż to, co prasa prorządowa dziś dopiero zaczyna spostrzegać i snuć z tego wnioski — było już oddawna przedmiotem dyskusji na łamach prasy opozycyjnej. Ostrzeżenia te jednak traktowano wówczas jako „partyjnictwo", jako robotę „antyrządową", jako coś, co istnieje tylko w fantazji opozycyjnej.

Przejdźmy najpierw do uwag „Czasu", gdyż są one poniekąd nakreśleniem ram sytuacyjnych dla tych postulatów, które w „Gazecie Polskiej" wysuwa p. Matuszewski. „Czas", polemizując z p. Stpiczyńskim, mówi o naszej obecnej sytuacji gospodarczej finansowej, skarbowej i budżetowej jako „wysoce niepomyślnej, wręcz niepokojącej". Życie gospodarcze — stwierdza organ konserwatystów — ogarnia coraz większy marazm, na wsi sytuacja ostatnio znowu się pogorszyła, a ożywienie w miastach jest tak nieznaczne, że nie jest w stanie wchłonąć większej ilości bezrobotnych.

„Przez kraj cały przechodzi olbrzymia fala niezadowolenia z systemu podatkowego z bezwzględnych egzekucyj sekwestratorów, z fiskalizmu i biurokracji. Deficyt budżetowy się ustabilizował i ciąży niepokojąco na rynku kredytowym. To nie jest sytuacja, którą można nazwać „normalną". To nie jest sytuacja, o której zmianę — szybką i radykalną — można nie wołać. Deficyty w ubiegłem pięcioleciu wyniosły około miljarda złotych, zaległości wynoszą tyleż, skarb wypompowuje rok rocznie paręset miljonów złotych z rynku".

„Czas" wytyka dalej, iż nie wyzyskano tego „wytchnienia", jakie rządowi dała Pożyczka Narodowa.

„Nie skorzystano z tego okresu ani by definitywnie zrównoważyć budżet, ani dla uregulowania zaległości, ani dla wysanowania rynku kredytowego (przeciwnie utrudnił zaciąganie pożyczek wewnętrznych na przyszłość i emitowane obligacje P. N., choć nie notowane na giełdzie, potencjalnie ciążą na rynku kredytowym). Nie wykorzystano „respiro" dla obniżenia taryf kolejowych, dla reformy systemu podatkowego, dla reformy ubezpieczeń społecznych. Stoimy nad rozbitem korytem z organizmem finansowym bardzo zdezolowanym mnożymy ciągle drobne podateczki, programu na większą skalę niema, dojutrkuje się, i oczekuje, że z nieba zacznie spadać manna niebieska".

W tych warunkach, sytuacja finansowa musi przejmować głęboką troską ludzi myślących.

P. Matuszewski natomiast — po nakreśleniu sytuacji budżetowej, woła w „Gazecie Polskiej" o jaknajrychlejszą likwidację zaległości podatkowych. Bez rozwiązania tej sprawy — podkreśla — wszelkie posunięcia w dziedzinie zmiany obciążeń publicznych stają się iluzoryczne. Płatnikowi podatków nie pomoże nic obniżka obciążeń publicznych o 50, 100 lub nawet 200 miljonów, skoro jest zawsze 700 miljonów zaległości dających egzekutorom tytuł do szarpania płatnika".

„Rozwiązanie" sprawy zaległości podatkowych musi polegać na tem właśnie, aby ci co płacą rzetelnie podatki bieżące rzeczywiście „nie odczuwali" ciężaru przeszłości, ciężaru częstokroć nie przez nich, lub nie całkowicie przez nich zawinionego. A w każdym razie wzrastającego niepomiernie dzięki wzrostowi siły nabywczej pieniądza".

P. Matuszewski nie poprzestaje na sprawie zaległości podatkowych. Stawia pozatem inny „zasadniczy" postulat:

„Dobry przykład skarbu nie może być wyjątkiem. Zaległości nagromadziły się nie tylko w stosunku do skarbu państwa, ale także w stosunku do ubezpieczalni i do samorządów. Nie widzimy żadnych powodów, aby ubezpieczalnie, lub samorządy miały być uprzywilejowane w stosunku do skarbu. Dlatego sądzimy, iż rozwiązanie sprawy zaległości o tyle tylko będzie „rozwiązaniem", o ile obejmie całość zaległości ze wszystkich tytułów".

Ten dwugłos prorządowej prasy — aczkolwiek spóźniony — zanotować należy z zadowoleniem. Polityka nakładania ciężarów podatkowych na społeczeństwo musi mieć granice, nakreślone możliwościami i sytuacją społeczeństwa. I jedno i drugie każe myśleć o ulgach i to zasadniczych, a nie o nowych podatkach!

AUSTRJACCY MINISTROWIE W PARYŻU.

Kanclerz austrjacki dr. Schuschnigg (z lewej) i austrjacki minister spraw zagranicznych baron Berger-Waldenegg (drugi z prawej), przybyli do Paryża celem omówienia ważnych problemów politycznych.. Gości powitali na dworcu premjer francuski Flandin (drugi z lewej strony) i francuski minister spraw zagranicznych Laval (pierwszy z prawej strony).

O Nalewkach i Dzikiej

Zydzi o żydostwie polskiem

J. Heftman („Emanuel"), zam. obecnie w Jerozolimie, porusza („Moment" nr. 34) sprawę niechęci samych żydów do żydów „polskich":

— Żydzi są obcy dla świata gojów, a żydzi polscy są obcy dla świata żydowskiego. Dla żydów polskich nie ma się uczucia, nie ceni się ich czynów, a głównie nie wierzy się, aby oni mogli zorganizować należycie jakąkolwiek akcję.

Na tę złą opinję o żydach „polskich" wpłynęły, zdaniem korespondenta, 2 przyczyny: 1 nadanie pierwszemu masowemu napływowi żydów do Ameryki nazwy „polskich żydów. Ten zespół

— nie uczynił dobrego wrażenia na naszych zachodnio-europejskich braciach i od tego czasu poczęto patrzeć na żydów polskich zgóry, z goryczą, z nieufnością.

2) Wewnętrzne rozterki wśród żydów w Polsce. Korespondent wini przywódców, którzy położyli taki nacisk na „walkę" (Grinbaum) nazewnątrz i nawewnątrz, że żydzi w Polsce utracili spokój duchowy. Dobrzy są żydzi „rosyjscy", „niemieccy", „angielscy",

— ale polscy? Każdy z tych żydów na zachodzie krzywi się, gdy wymawia słowa „polscy żydzi".

Autor tę samą pogardę dostrzega i na terenie Erec Izrael, zwłaszcza, gdy porówna się stosunek miejscowego żydostwa do świeżo przybyłych żydów z Niemiec (jest ich około 20 tys.). Tym ostatnim wybacza się, że mówią po niemiecku, że tworzą odrębne związki, posługujące się językiem niemieckim, że nastrojeni są socjalistycznie i t. d. Natomiast wszystkie cechy ujemne dostrzega się u żydów „polskich". Zapomina się, że w okresie t. zw. emigracji Grabskiego (1924, 1925) oni nadali rozmach Tel Awiwowi, zapoczątkowali przemysł. A kto o tem pamięta?

— A gdy ktoś wspomina, to prawie stale z dowcipami, z pewną ironją, z uszczypliwością w stosunku do żydów polskich. Nie kto inny, jak Weizman sam odzywa się złośliwie o „Nalewkach i Dzikiej", o pińskich zarobkach (Weizman jest sam rodem z Pińska, przyp. tł.), o „polskich pośrednikach" i spekulantach, jakkolwiek w tej gałęzi spekulacyj miejscowe żywioły, są więcej reprezentowane od polskich (wzajemne komplementy, przyp. tł.).

Cóż mówić o wrażeniach społeczeństwa polskiego, jeśli sami żydzi z Zachodu mówią o swoich rodakach z Nalewek „z uszczypliwością"?

Park im. króla Władysława Warneńczyka

W WARNIE.

Bawiący w Warszawie wiceprezydent m. Warny p. Gerczew podał przedstawicielom prasy ciekawe informacje dotyczące założonego w Warnie parku im. Władysława Warneńczyka, oraz znajdującego się w budowie polskiego domu wypoczynkowego.

Park im. króla Władysława Warneńczyka znajduje się w odległości 2 i pół km. od Warny i zajmuje obszar 2.500 km. kwadratowych W parku tym stanie mauzoleum, którego budowa już jest bardzo zaawansowana. W lecie r. b. nastąpi uroczyste otwarcie mauzoleum, przypuszczalnie w obecności króla Borysa.

Budowa polskiego domu wypoczynkowego, który znajduje się w pobliżu rezydencji letniej króla, postępuje szybko naprzód. W domu tym znajdzie jednorazowo pomieszczenie przeszło 100 osób.

Następnie p. prezydent Gerczew przedstawił rozwój Warny i wskazał że miasto to i kąpielisko, leżące nad Morzem Czarnem posiada łagodny i bardzo zdrowy klimat, wspaniałą piaszczystą plażę, ustaloną pogodę i dużo słońca. Deszcz w Warnie jest rzadkością.

W sierpniu i miesiącach jesiennych posiada Warna dużo owoców, zwłaszcza winogron, których 1 kg. kosztuje na miejscu ca 50 gr.

W bukareszteńskiej kawiarni gruźlików

Szef żebraków i włóczęgów

Bukareszt, w lutym.

Bukareszt — przedziwne miasto. Przedziwne dwulicowe miasto. Jeden Bukareszt — **to Bukareszt cudownych ulic, eleganckich witryn sklepowych, Bukareszt, gdzie przechodzą ulicami wytworne, słynne z urody i szyku piękności bukareszteńskie i piękni, rasowi mężczyźni.** Ale jest i drugi Bukareszt ten na peryferjach — i ten właśnie jest bardzo dziwny, najdziwniejszy może na świecie.

W DZIELNICY ŻEBRAKÓW I CYGANÓW.

Wędrujemy na peryferje miasta. Poprzez labirynty uliczek brudnych, wąskich, błyszczących z daleka zwierciadłami nigdy nie wysychających kałuż — rozsadników **bakteryj i wszelkiej zarazy.** Po obu stronach uliczki — domy. Właściwie trudno jest to nazwać domami — są to rudery o cienkich ścianach, o dachach krytych blachą, miejscami prawie zupełnie pozdzieraną, miejscami zaś zwijającą się tak, że **przyciśnięta jest wielkiemi kamieniami.** Szyb przeważnie w oknach niema — zastępują je pożółkłe gazety.

O godzinie 11 przed południem ta dzielnica zwana „Raion" jest zupełnie pusta. **Wszyscy włóczędzy i żebracy zamieszkujący ją udali się do pracy, na zarobek.** Ale pod wieczór wszyscy powrócą zażywać wypoczynku po „przepracowanym" dniu. Kiedy wieczorem przychodzimy do „Raion" po raz drugi zaczynają się schodzić. Wszelkie przedziwne, **obdarte włóczęgi, kaliki autentyczne i misternie podrobione.** A razem z nimi całe bandy cyganów. Małe cyganiaki wrzeszczą nieludzko i obrzucają się błotem. Starsze cyganichy proponują wróżenie „z imionami i gości wieczorową porą", zupełnie jak nasze cyganki.

CAFE GRUŹLIKÓW.

Ale chyba największą osobliwością tej dzielnicy jest przy ulicy Cantemir — **„kawiarnia gruźlików".** Naprawdę ta ochydna traktjernia nazywa się inaczej, ale prawdziwa jej nazwa zatarła się w pamięci i zastąpiła ją ta właśnie — najbardziej odpowiadająca rzeczywistości. **Wejdźmy do tej makabrycznej knajpy.**

Przedewszystkiem zatoniemy odrazu w obłokach dymu. Kawiarnia jest przepełniona. Siedzą w niej tłumy ludzi, którzy **piją herbatę, palą i plują.** Przedewszystkiem okropnie, charcząco plują na podłogę. Ma się wrażenie, że mikroby unoszą się w powietrzu razem z dymem tytoniowym, i że można je poprostu chwytać garściami. **Nastrój jest rzeczywiście przygnębiający.** Ci ludzie kaszlący, o zapadłych policzkach, o twarzach zielonych w kolorycie lub okraszonych rumieńcem gorączki jeszcze bardziej makabrycznie wyglądają na tle tych ścian kawiarni pomalowanych na czarno.

Pośrodku — jak olbrzymi katafalk, stoi bilard pokryty suknem niewiadomego koloru.

SZEF ŻEBRAKÓW.

Najciekawszą postacią w tem gronie jest bezwzględnie Colman — **osobistość ważna i znana w tem gronie.** Poczekajmy, może się zjawi dziś w kawiarni. Czekamy na Colmana, ale jakoś nie przybywa. Przyglądamy się więc przez ten czas jakiemuś gentlemanowi, który **zamówił smażoną makrelę i zajada ją — palcami.**

Po chwili dowiadujemy się, że Colman jest dziś zajęty i nie przyjdzie do kawiarni — udajemy się więc do niego z wizytą. Któż to jest Colman? — **Colman to organizator a zarazem szef bandy żebraków bukareszteńskich.** Stowarzyszenie żebraków posiada również swoje filje i na prowincji — dwa razy tygodniowo **udaje się Colman na wieś organizuje małe oddziałki żebracze.** Otacza je swoją opieką i udziela im wskazówek. Oczywiście, że pobiera za to pokaźne tantjemy.

Kiedy przychodzimy do jego porządnego domku (jest zresztą właścicielem paru domków czynszowych) **zastajemy go na łonie rodziny, przy boku młodej i ładnej żony, która niedawno obdarzyła go potomkiem.** Sam Colman — wygląda jak renomowany, standartowy włóczęga — jest brudny i zarośnięty. Właśnie w tej chwili przyszedł do szefa interesant. Jesteśmy więc mimowoli świadkami dziwnej i ciekawej rozmowy. Jak się z niej dowiadujemy — **przybyły jest żebrakiem.** Postanowił jednak zarzucić dotychczasowy system żebraniny na własną rękę i pragnie wstąpić do przedsiębiorstwa Colmana.

— **Policja** mi depce po piętach — skarży się szefowi. Colman zgadza się go przyjąć do swego przedsiębiorstwa z gażą 4 lei dziennie. Reszta dochodu — dla szefa

GŁOSY PUBLICZNE.

Kupcy a samorząd gospodarczy

„W Nr. 38 z dnia 8 b. m. „Kurjera Zachodniego" został zamieszczony artykuł pod tytułem „Samorząd gospodarczy jako czynnik wychowawczy".

Głównym celem tego artykułu jest wykazanie, że Izby Przemysłowo - Handlowe zwłaszcza na terenie b. zaboru rosyjskiego w ubiegłej pięcioletniej kadencji, między innemi funkcjami, spełniły ważną rolę pedagogiczną, co wyraziło się w tem, iż reprezentanci przemysłu i handlu t. j. radcowie Izb podczas tej kadencji nabyli wyrobienia obywatelskiego i społecznego.

Czytelnik, który nie jest bliżej obeznany ze składem osobowym radców i charakterem ich pracy na terenie Izb, może na zasadzie omawianego artykułu wyprowadzić niewłaściwe wnioski o sposobie traktowania przez radców spraw gospodarczych na terenie Izb Przemysłowo Handlowych.

W związku z powyższem Stowarzyszenie Kupców Polskich w Sosnowcu pragnie zaznaczyć, że spośród swego grona delegowało w charakterze radców do Izby takie osoby, które poprzednio wieloletnią pracą nie tylko w swoim zawodzie lecz na szerszym polu społecznem dały dowód, że posiadają należyte wyrobienie obywatelskie i społeczne. Kupiectwo polskie zgodnie ze swoją tradycją nie uchylało się i nie uchyla od wykonywania obowiązków wobec państwa i społeczeństwa ani tembardziej od ponoszenia świadczeń publicznych. Dążenie kupiectwa polskiego, aby wspomniane obowiązki i świadczenia były równomiernie i sprawiedliwie rozłożone, nie może być zrozumiane jako brak wyrobienia obywatelskiego, lecz jest to działanie mające na celu zachowanie równowagi gospodarczej, która leży w interesie państwa i społeczeństwa.

Stowarzyszenie Kupców Polskich powstało i istniało na terenie b. zaboru rosyjskiego w ośrodkach życia gospodarczego jeszcze długo przed wojną i zadaniem Stowarzyszenia było i jest nadal organizowanie kupiectwa polskiego i doskonalenie jego kwalifikacji nie tylko zawodowych lecz i obywatelskich.

Dzięki tej akcji zwiększają się z każdym rokiem kadry jednostek gospodarczo aktywnych, które stanowią bezwzględnie dodatni element w naszem państwie i wobec tego Stowarzyszenie Kupców Polskich od początku swego istnienia spełnia skutecznie bardzo ważne zadanie w rozwoju naszego życia ekonomicznego i społecznego".

Sekretarz: M. Korzeniowski. Prezes: Br. Garliński.

PROGRAM RADJOWY

II WIECZÓR KASPROWICZOWSKI W POZNANIU.

W ostatnich czasach zauważyć można żywe wzmożenie kultu Jana Kasprowicza. Szczególnie zjawisko to silnie wystąpiło w Wielkopolsce, która jest bliższą ojczyzną wielkiego poety. Założono więc w Poznaniu Towarzystwo Literackie im. Jana Kasprowicza, wystawiono w Teatrze Polskim w Poznaniu „Marchołta". W tym ruchu kulturalnym także i rozgłośnia poznańska bierze żywy udział, jak nadawanie na fali ogólnopolskiej specjalnych audycyj, poświęconych Kasprowiczowi. Właśnie dnia 27 b.m. o godz. 20 usłyszymy drugi wieczór kasprowiczowski w układzie dr. Stefana Papee'go. Program przewiduje prelekcję dr. Papee'go, radjową inscenizację ballad Kasprowicza w wykonaniu artystów Teatru Polskiego w Poznaniu.

WTOREK 26 LUTEGO 1935 R.

6.45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.45 Muzyka z płyt. 7.50 Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.10 Koncert popularny — uwertury (płyty). 12.15 Opowiadanie dla dzieci młodszych wygł. Stary Doktór. 13.05 Humor w muzyce lekkiej (płyty) 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35 Giełda zbożowo-towarowa. 15.40 Muzyka lekka. Wykonawcy: ork. Z. Górzyńskiego K. Tom (wesołe monologi). 17.35 Recital skrzypcowy O. Ruppela. K. Szafranek akomp. 17.50 Skrzynka techniczna. 18.00 Zagadnienie wychowania młodzieży dorastającej" wygł. dr. J. Pieter. 18.15 Kwintet z Poznania. 18.45 Odczyt. 19,00 Recital śpiewaczy K. Żelechowskiego. 15.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Pieśń miłości" operetka. — 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka taneczna. 22.45 „Obława na wilki" Wł. Płomiński.

Pogrzeb ś. p. ks. Jana Smużyńskiego

proboszcza parafji staro-sieleckiej

Wczoraj odbyły się uroczystości pogrzebowe ku czci ś.p. ks. Jana Smużyńskiego, wicedziekana będzińskiego i proboszcza parafji staro-sieleckiej, zmarłego w ub. sobotę. Trumnę ze zwłokami przeniesiono ze szpitala do Kościółka Serca Jezusowego, gdzie uroczystą żałobną mszę św. w asyście licznego duchowieństwa i tłumów wiernych odprawił dziekan będziński, ks. szambelan Fr. Gola, proboszcz niwecki. Kazanie poświęcone pamięci Zmarłego, wygłosił ks. rektor Imiela z Piasków.

Po nabożeństwie utworzył się imponujący pochód żałobny, w którym wzięły udział stowarzyszenia religijne i szkoły ze sztandarami, przewiązanemi krepą. Niesiono też wiele wieńców od parafjan i przyjaciół Zmarłego. Za organizacjami postępowało duchowieństwo w liczbie 38 księży ze wszystkich parafij Zagłębia i okolic. Prowadził kondukt żałobny ks. dziekan Gola, przyjaciel Zmarłego. Nad utrzymaniem porządku podczas pochodu miał energiczną pieczę p. K. Strzelecki.

Pochód przeszedł ulicą Trzeciego Maja w stronę ulicy Wawel i tu, przy moście na Przemszy trumnę ze zwłokami ś. p. ks. Smużyńskiego wśród vieni żałobnych złożono na samochód który zawiózł Zwłoki do Proszowic, rodzinnego miasta Zmarłego, gdzie będą pochowane.

Liczne komentarze wywołał fakt, że uroczystości pogrzebowe ku czci zmarłego księdza nie odbyły się na terenie parafji, w której był proboszczem. Ś. p. ks. Smużyński, z usposobienia spokojny i nieszukający rozgłosu, napotykał często na przykrości w swej pracy duszpasterskiej. Wywołało to w nim uczucie żalu do części parafjan. Ta nader bolesna sytuacja w parafji staro-sieleckiej została należycie oświetlona podczas uroczystości pogrzebowych przez ks. rektora Imielę w jego kazaniu. Kaznodzieja w mocnych słowach uprzytomnił słuchaczom trudności, z któremi się porał proboszcz staro-sielecki i stopień goryczy, której mu nie szczędzono.

Nad trumną proboszcza parafji, zamieszkałej przez ludność ciężko pracującą na codzienny kęs chleba, wobec czego życie ani jej oni tych, którym wypadło kierować duszami ludzkiemi, nie jest łatwe, z tem głębszem przekonaniem i z goręcszem uczuciem trzeba powiedzieć to ostatnie na tej ziemi życzenie:

— Wieczny odpoczynek racz Mu dać, Panie.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK

26 Wtorek	Dziś Aleksandra
	Jutro Julji
	Wschód słońca 6 m. 37.
	Zachód „ 17 m. 18.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC
ZAGŁĘBIE: Imitacja życia.
PALACE: „Czarna Perła".
EDEN: Koci Pazur.

DĄBROWA
ARS: „Uwielbiana".
BAJKA: W pościgu za cieniem.

——xx——

× AKADEMJA PAPIESKA Sodalicji żeńskiej szkół gospodarczej i żeńskiej szkoły rzemiosł im. ks. kan. Raczyńskiego odbyła się dnia 24 bm. w lokalu szkoły gospodarczej o godz. 15. Podniosła uroczystość została rozpoczęta Hymnem papieskim w wykonaniu chóru żeńskiej szkoły rzemiosł, poczem p. prof. Kazimiera Nowicka wygłosiła wyczerpujący referat na temat życia, działalności i stosunku do Polski papieża Piusa XI. Uroczystość bardzo urozmaicił film „Królowa niebios" według utworu Gawalewicza. Do wyświetlanego obrazu dała w pięknych słowach objaśnienia p. prof. Nowicka. W dalszym ciągu programu uczenice szkoły rzemiosł wygłosiły deklamacje oraz referat na temat „Ideologja pontyfikatu Piusa XI. Uroczystości dopełniła część muzyczno-wokalna.

× POGŁOSKA. W Zagłębiu rozeszła się przywieziona z Warszawy pogłoska, jakoby naczelny dyrektor Funduszu Pracy poseł Madeyski miał z dniem 1 kwietnia rb. opuścić zajmowane obecnie stanowisko i przejść do jednego z Ministerstw, lub też na stanowisko wojewody, przyczem nadmienia się, iż nie jest wykluczone, że poseł Madeyski zostanie wojewodą kieleckim, jeżeli dr. Dziadosz przejdzie na wojewodę krakowskiego.

Teatr miejski w Sosnowcu

Dziś wtorek, dnia 26 b.m. teatr miejski daje po cenach popularnych od 25 gr. świetną komedję sowieckiego autora W. Szkwarkina p.t. „Cudze Dziecko" w premjerowej obsadzie.

Środa, dnia 27 b.m. o godz. 20.15 „Tym" M. Morozowicz-Szczepkowskiej. Ceny miejsc popularne od 25 gr. Przedsprzedaż biletów w firmie p. Czechowskiego.

——xx——

× Z KOŁA PCK W DĄBROWIE. Dziś o godz. 7.30 wiecz. w sali posiedzeń Rady miejskiej w Dąbrowie odbędzie się ogólne doroczne zebranie członków miejscowego koła Polskiego Czerwonego Krzyża, na które członkowie proszeni są o liczne i punktualne przybycie.

× ZWIĄZEK B. OCHOTNIKÓW ARMJI POLSKIEJ. Przy Zw. rez. w Strzemieszycach organizuje się pododdział Zw. b. ochotników armji polskiej. Zapisy przyjmuje p. J. Sietnacki w czwartki od godz. 18 w lokalu przy ul. Warszawskiej 61. W Strzemieszycach

× „POŻEGNANIE KARNAWAŁU". Jak niesie fama, wesoło i rojno zapowiada się zakończenie karnawału w modnych podziemiach „Savoy'u" w dniu 5 marca, gdzie grono pań z miejscowej inteligencji urządza herbatkę z tańcami i bridg'em od g. 19 do 24. Dochód na bibljotekę Macierzy Polskiej. Udział w herbatce zł. 3. Wstęp tylko za zaproszeniami.

× PODRZUCONE NIEMOWLĘ. Onegdaj nieznana matka podrzuciła przed jednym z domów na kolonji Niepiekło w Łagiszy niemowlę płci żeńskiej. Maleństwem zaopiekowała się naazie p. Marjanna Jankowska.

Przeciwko nadużywaniu

NAZWY „KATOLICKI".

Komisja prawna Episkopatu Polski powzięła następującą uchwałę: Niektóre organizacje przybierają do nazwy swojej tytuł „katolicki". Kościół katolicki pragnie, aby we wszystkich organizacjach, stowarzyszeniach, instytucjach i tp. panował prawdziwy duch katolicki. Aby zapobiec nadużywaniu nazwy „katolicki". Komisja prawna Episkopatu Polski postanowiła, że używanie przez organizacje, stowarzyszenia, instytucje, manifestacje przydomka „katolicki" w nazwie jest dozwolone tylko za wyraźną zgodą Biskupa djecezjalnego.

——xx——

Elektrowicz w Sosnowcu

WIECZORNICA TANECZNA KLUBU TOWARZYSKIEGO.

Sosnowiecki Klub Towarzyski urządza w sobotę dnia 2 marca o godz. 7 wieczorem w swoich salonach przy ul. 3 Maja 23 „Wieczornicę taneczną" przy udziale artystycznym znanego piosenkarza z Warszawy p. Witolda Elektrowicza.

Ta impreza towarzyska przyciągnie spewnością liczne rzesze inteligencji i niewątpliwie będzie jedną z najpiękniejszych zabaw karnawałowych Zagłębia Dąbrowskiego.

——xx——

Wyodrębnienie 4 fabryk

Z UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ.

Jak donoszą dzienniki, z dniem 1 kwietnia rb. nastąpi wyodrębnienie w zakresie ubezpieczenia chorobowego 4 wielkich fabryk przemysłu wojennego z radomskiej Ubezpieczalni społecznej. Fabryki te, a to wytwórnia prochu w Pionkach, fabryka broni w Radomiu, fabryka broni i rakieciarnia w Skarżysku-Kamiennej zorganizują swój własny system leczenia.

Przewidziane jest również w przyszłości utworzenie wspólnego szpitala dla tych fabryk w Radomiu.

Wymienione zakłady przemysłowe nietylko przejmują ubezpieczenie chorobowe, ale również przechodzi z Ubezpieczalni społecznej ubezpieczenie emerytalne pracowników umysłowych i robotników, ubezpieczenie od wypadków i Funduszu Pracy. Tak więc w zakresie ubezpieczeń społecznych te wielkie cztery fabryki będą z dniem 1 kwietnia rb. samodzielne, a więc uniezależnione zupełnie od radomskiej Ubezpieczalni społecznej. Należy zaznaczyć, że radomska Ubezpieczalnia społeczna traci przez to jedną trzecią ubezpieczonych, a we wpływach pieniężnych około 40% ogólnych wpływów.

——xx——

Z walnego zebrania

ZWIĄZKU REZER. W CZELADZI.

W ub. niedzielę pod przewodnictwem burm. Dorobczyńskiego odbyło się roczne walne zebranie członków Związku rezerwistów w Czeladzi, na którem po sprawozdaniu z działalności wybrano nowe władze Związku. Prezesem został ppor. rez. Stefan Kowalczyk, a komendantem ppor. rez. Stanisław Kocot. Jako członkowie do zarządu weszli pp. Jan Lorek, Adam Zakrzewski, Władysław Natkaniec, Bronisław Sagan, Antoni Sikora. Komisja rew. i zastępcy pp. Józef Kołuła, Jan Sadowski, Stanisław Zawiązalec, Paweł Mazur, Roman Powełczyk. W zebraniu brali udział w charakterze gości pp. Brudnicki, kap. Styka i Jan Sadowski. Członków przybyło około 100.

——xx——

× WŁAMANIE DO BIURA. Onegdaj nieznani sprawcy włamali się do biura W. Rudowskiego w Sosnowcu (3 Maja 11), skąd zabrali kasetkę, w której znajdowało się 5 złote, znaczki pocztowe i skarbowe, zegarek samochodowy oraz dwie książeczki czekowe. Straty wynoszą łącznie 60 zł. Policja wdrożyła dochodzenie.

× WYMUSZENIE. Onegdaj wieczorem przyszli do piwiarni Pauliny Cupiał w Sosnowcu (Piłsudskiego 52) dwaj znani awanturnicy: Czesław Kujawa (Czysta 4) i Walenty Grybowski (Płocka 5). Obaj awanturnicy byli pijani i zażądali piwa. Po wypiciu piwa, za które nie zapłacili, wymusili pod groźbą od właścicielki piwiarni 2 złote, poczem ulotnili się. Zawiadomiona o zajściu policja zatrzymała awanturników i przekazała ich do dyspozycji władz sądowych.

Na przejeździe śmierci

Jak kolej dba o bezpieczeństwo publiczne

Wypadek, który miał miejsce w ubiegłą sobotę na przejeździe kolejowym na Kazimierzu, gdzie skutkiem **niezabezpieczonego przejazdu pociąg osobowy najechał na auto z 3 osobami,** wywołał w Zagłębiu silne poruszenie i pod wpływem wypadku wytworzył się nastrój, że **tego rodzaju lekceważenie bezpieczeństwa i życia ludzkiego dłużej nie może być tolerowane i cierpiane.** Wiadomo np. jak surowe z uwagi na bezpieczeństwo publiczne stawia się rygory kierowcom pojazdów mechanicznych, tymczasem kolej, a więc przedsiębiorstwo państwowe, które powinno świecić przykładem, urządza sobie i to w Zagłębiu, gdzie istnieje tak ożywiony ruch zarówno pociągów, jak również kołowy i pieszy, **t. zw. przejazdy ślepe, pozbawione obsługi i jakichkolwiek urządzeń ochronnych.** Nic dziwnego, że wypadki na tych przejazdach są tak częste i niekiedy tak tragiczne.

Ostatni wypadek na przejeździe na Kazimierzu trzeba zaliczyć **do kategorji naprawdę cudownych ocaleń.** Katastrofę bowiem, w której auto dostaje się pod pędzący pociąg, a znajdujący się w samochodzie wychodzą niemal bez szwanku, trzeba uważać za istotnie cudowne wydarzenie.

Jak się okazało, w katastrofie tej szczęśliwe ocalenie jadących trzeba głównie zawdzięczać temu, iż **samochód zamiast stałego wierzchu, t. j. dachu, posiadał ruchomą budę, to też kiedy parowóz uderzył w auto, samochód się nie przewrócił, gdyż płótno budy zaczepiło o ramę,** czy też zderzak parowozu i choć auto wleczone było jeszcze po torze na przestrzeni około 100 mtr. dzięki temu, że wisiało na zderzaku, **nie dostało się pod parowóz i znajdujący się w aucie nie odnieśli większych obrażeń.**

Kierowca auta S. Piętka jeździ bardzo uważnie i ostrożnie i nigdy jeszcze nie miał wypadku. Kiedy krytycznego dnia zbliżał się do przejazdu, z przyzwyczajenia rozejrzał się w obie strony, a nie widząc nigdzie pociągu, co zresztą utrudniają znajdujące się obok toru domy, **wjechał na przejazd.** W tej samej chwili usłyszał turkot kół pociągu i syk pary, to **też błyskawicznie zwiększył bieg motoru.** Auto gwałtownie szarpnęło naprzód i dzięki temu parowóz uderzył nie w środek, lecz w koniec auta i to od strony, gdzie siedział lekarz powiatowy dr. Riedel. Uderzenie było tak silne, **że dr. Riedel stracił przytomność, tymczasem zawieszone na ramie auto parowóz pchał dalej.** Kierowca Piętka, choć także doznał pewnych obrażeń, nie stracił przytomności, usiłując wydostać się z auta, co **nie było rzeczą łatwą.** Jednak po pewnym czasie udało się p. Piętce nietylko otworzyć, ile wyrwać silnie zatrzaśnięte i skrzywione drzwiczki i wyskoczyć z auta. Wkrótce też dzięki dużemu opanowaniu i zimnej krwi prowadzącego pociąg maszynisty **p. Kaweckiego ze Strzemieszyc, pociąg** mimo dużej szybkości, zatrzymano i odrazu pospieszono na ratunek, **wyciągając dr. Riedla i referendarza Mandyczewskiego z auta.** Obaj byli zakrwawieni, lecz nie wykazywali większych jakichś obrażeń, a dr. Riedel, odzyskawszy przytomność, zaczął nawet spacerować i **szukać binokli.**

W tym też momencie nadjechał autem dr. Zyss i **zabrał obydwu poszkodowanych do swego auta, przewożąc ich do szpitala powiatowego w Będzinie,** gdzie udzielono im pierwszej pomocy, poczem odesłano ich do domów. Dopiero po pewnym czasie okazało się, że dr. Riedel odniósł poważne obrażenia, gdyż prócz pęknięcia kości nosowej i potłuczenia głowy, **ma plecy i prawy bok sine,** a przy oddychaniu odczuwa ból, co świadczy, że doznał poważnych obrażeń wewnętrznych, przyczem uszkodzone są, zdaje się i nerki.

Referendarz Mandyczewski przebywa w domu i też podobno źle się czuje. Jedynie tylko kierowca p. Piętka nie odczuwa żadnych dolegliwości, prócz małych okaleczeń twarzy.

Sądzić należy, iż po tym ostatnim wypadku znajdą się wreszcie odpowiednie władze, które **nie pozwolą na lekceważenie bezpieczeństwa i życia ludzkiego** i znajdą sposób na to, aby kolej zabezpieczyła należycie wszystkie przejazdy kolejowe w Zagłębiu.

OD ADMINISTRACJI.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla naszych zamiejscowych prenumeratorów blankiety PKO. celem uiszczenia przedpłaty za miesiąc marzec.

Tragiczny epilog błahej sprzeczki

Czeladnik rzeźnicki zamordował kolegę

Rzeźnia miejska w Sosnowcu była wczoraj w godzinach przedpołudniowych **widownią krwawego zajścia,** zakończonego śmiercią jednego z czeladników rzeźnickich.

Przyczyna, zakończonego tak tragicznie, zajścia była bardzo błaha. Mianowicie gdy czeladnik rzeźnicki **Franciszek Nowacki,** zamieszkały w Sosnowcu przy ulicy Klimontowskiej zajęty był oprawianiem zabitego wieprza, powieszonego na haku, przechodzący obok inny czeladnik **Witold Miliński,** zamieszkały również w Sosnowcu (Dańdowska 13) **zwrócił mu uwagę, że zabity wieprz wisi krzywo.**

Nowacki na zwróconą mu uwagę odpowiedział porywczo Milińskiemu:

— Ty, cholero, krzywo wisisz!

Po wymianie dwóch zdań między czeladnikami **wywiązała się ostra sprzeczka,** przyczem w pewnej chwili **Miliński uderzył Nowackiego ręką w twarz.**

Nowacki nie pozostał dłużny i **zadał Milińskiemu straszny cios trzymanym w ręce nożem, którym oprawiał wieprza, w szyję, koło lewego ucha.**

Ze strasznej rany trysnęła fontanna krwi i Miliński **runął na ziemię.**

Świadkowie strasznego zajścia podbiegli do Milińskiego, podnieśli go z ziemi i posadzili na ławce.

Wszelk ratunek okazał się jednak daremny, bowiem wskutek przecięcia tętnicy **Miliński po upływie paru minut zmarł.**

Tragiczna śmierć Milińskiego wywarła **wstrząsające wrażenie wśród pracowników rzeźni.**

Zabójcę, który po dokonaniu strasznego czynu **nie próbował nawet uciekać** zatrzymano i oddano w ręce policji.

W godzinach popołudniowych Nowackiego osadzono w więzieniu.

Zabójca jest żonatym i ojcem pięciorga dzieci.

Walki w gminie żydowskiej

Rabin Englard skarży o zniesławienie

Przed kilku laty **w gminie żydowskiej w Sosnowcu miały się odbyć wybory na rabina.** Kiedy wreszcie po długiej i zażartej walce wybrany **został na rabina, Szaja Englard,** przeciwnicy jego wystąpili do władz administracyjnych **o unieważnienie wyborów,** motywując swe podanie tem, że Englard **przekupił niektórych członków zarządu.**

Od tego czasu upłynęło kilka lat i zdawało się już, że **sprawa ta pojdzie w niepamięć,** gdy oto rozeszła się w Sosnowcu pogłoska, że władze zatwierdziły wybór Englarda.

Wówczas to Alter Markowicz kupiec z Sosnowca, jeden z najbliższych zwolenników rabina Hagera, wydał **jednodniówkę, w której zarzucił Englardowi cały szereg rzeczy kolidujących z etyką, moralnością, rytuałem żydowskim i kodeksem karnym.** Zarzucił on mianowicie Englardowi, że przebywając w roku 1922 w więzieniu bytomskiem, za szmugiel i paskarstwo walutowe, jadł trefne mięso, a mianowicie wieprzowinę, nie kładł „cyces“ i „tfilin“ (rekwizyty modlitewne) nie przestrzegał świąt i **nie odprawiał modłów rytualnych,** pomimo że do więzienia zgłaszał się kilkakrotnie rabin z Bytomia, celem odprawienia z nim wspólnych modłów.

Rabin Englard, chcąc zrehabilitować się w opinji publicznej, złożył na Markowicza skargę do sądu o zniesławienie.

Sprawa była już kilkakrotnie odraczana, ze względu na niestawienie się jednego z najgłośniejszych świadków, **Szlamy Rozencwajga, który rzekomo miał siedzieć z Englardem w więzieniu, gdzie jadł z nim trefne mięso.** Na poprzedniej rozprawie, która również nie doszła do skutku, obrońca oskarżonego Markowicza, adw. Krzemuski, przedłożył sądowi dowód piśmienny, napisany w języku żydowskim, z którego po przetłumaczeniu wynikało, że **jest to zaświadczenie, podpisane przez Rozencwajga, w którym całkowicie potwierdzał on zarzuty, stawiane rabinowi Englardowi przez osk. Markowicza.**

Na wczorajszej rozprawie, która zgromadziła na sali zarówno zwolenników, jak i przeciwników rabina Englarda, przesłuchani zostali wszyscy świadkowie z wyjątkiem Szlamy Rozencwajga, który i tym razem na rozprawę się nie stawił.

Wszyscy świadkowie zeznali na niekorzyść Englarda, z wyjątkiem św. Tornberga, który zeznał, że rabin Englard wysłał go do Białegostoku i Łodzi, aby odszukał św. Rozencwajga, **który miał rzekomo siedzieć z Englardem w więzieniu.** Najciekawsze jednak zeznanie złożyli świadkowie: **Cwajgenhaft, Felcman, Abramczyk i Zangtus,** którzy przedstawili Englarda, **jako ciemny typ.**

Kiedy naprz. przychodzono do niego rozstrzygać sprawy polubowne — **Englard brał łapówki.**

Św. Abramczyk zeznał m. in., że pożyczył od Englarda 200 dolarów, na wysoki procent pod zastak srebra, które Englard sprzedał.

Św. Nachemic zeznał, że Englard nie cieszy się dobrą opinją i w czasie wojny zajmował się skupem złota, które wywoził do Niemiec za paszportem t. zw. „czerwonym“. Wyjaśnić w tem miejscu należy, że paszporty czerwone mieli tylko konfidenci policji.

Sąd, po zbadaniu reszty świadków, których zeznania nie zasługują na szczególną uwagę, **postanowił rozprawę przerwać, celem powołania św. Rozencwajga.**

W związku z tem pełnomocnik oskarżyciela, adw. Koenig, prosił sąd o wezwanie na następną rozprawę dr. Melodystę i Reichera, na ustalenie okoliczności, że w 1927 roku sjoniści wysuwali na kandydata przy wyborach na rabina Brodta, b. posła na Sejm, proponując Englardowi stanowisko nadrabina.

Zapowiedź uruchomienia garbarni

w Czeladzi

Z Czeladzi donoszą, że zamknięta przed kilku miesiącami, garbarnia „Czeladzianka“ ma być w najbliższym czasie uruchomiona.

W związku z tem toczą się pertraktacje pomiędzy właścicelami, a reflektantem p. Gamrotem z Król Huty, który już przez pewien czas prowadził fabrykę.

Pertraktacje te posunęły się tak daleko, że wczoraj miało nastąpić podpisanie umowy dzierżawnej. W ostatniej jednak chwili nastąpiła przeszkoda, ponieważ nie zjawił się jeden z sześciu udziałowców, a ponieważ jest to spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, więc w każdej sprawie musi być zgoda wszystkich wspólników.

Niewątpliwie jednak przeszkoda ta zostanie usunięta i kilkudziesięciu ludzi znajdzie pracę.

Kara za niszczenie
DRZEW I OGRODÓW.

Ministerstwo spraw wewn. wydało okólnik do władz administracyjnych w sprawie ściągania wykroczeń, polegających na uszkadzaniu sadów, ogrodów warzywnych, drzew przydrożnych i t. p. M. S. Wewn. podkreśla, iż w ostatnich czasach daje się zaobserwować wzrost tego rodzaju wykroczeń, które świadczą o rozpowszechnianiu się nieposzanowania praw cudzej własności, jak również niweczą akcję nadawania osiedlom estetycznego wyglądu.

We wszystkich wypadkach niszczenia drzew przydrożnych, lub ogrodów wytaczane będą sprawy z art. 54. i 55 prawa o wykroczeniach.

—xx—

Konkurencja
MIĘDZY KASIARZAMI.

Przed kilku dniami policja zagłębiowska aresztowała dwóch znanych kasiarzy lwowskich, 24-letniego *Michała Goronia* i 28-letniego *Jana Praszkę*, podejrzanych o dokonanie włamania do Spółdzielni mleczarsko-jajczarskiej przy ul. 3 Maja w Sosnowcu. Oskarżeni o współudział są również Ludwik Majcher, Teofila Grojec i Ewa Ring ze Śląska. Do Spółdzielni włamywacze dostali się przez podkop z piwnicy, poczem rakiem rozpruli kasę, zabierając 2 tys. zł.

W ciągu kilku tygodni dokonano w Zagłębiu szeregu podobnych włamań, do biura „Karpat" w Dąbrowie, do gminy żydowskiej w Sosnowcu i kilku innych. Policja daremnie ścigała przestępców i dopiero po dłuższym czasie zdołała ująć wymienionych.

W śledztwie aresztowani złożyli sensacyjne zeznania, oświadczając, że na tutejszym terenie *nie dokonali żadnego włamania i że padli ofiarą konkurentów.* Miejscowi kasiarze rzekomo z zemsty oskarżyli ich, chcąc pozbyć się ich z Zagłębia.

Przewód sądowy wyjaśni napewno, kto ma rację.

KRONIKA ZAWIERCIA

× **NIEDZIELNA IMPREZA PCK.** Staraniem koła drużyn ratowniczych Polskiego Czerwonego Krzyża w Zawierciu, w ub. niedzielę została wystawiona w sali Domu ludowego T.A.Z. doskonała sztuka pt. „Walkowe kochanie" w 4 akt. ze śpiewami i tańcami oraz przygrywką zgranego zespołu smyczkowego pod kierownictwem p. Karwata. Z uwagi na inicjatorów, sztukę i doskonałą obsadę amatorów, obszerna sala Domu ludowego, mogąca pomieścić ponad 1000 osób była przepełniona publicznością, która nie szczędziła oklasków b. dobrze zgranym amatorom. Na nieustanne rzęsiste oklaski w niektórych momentach amatorzy byli zmuszeni ponawiać swe występy. Doskonale zwłaszcza wypadła w trzecim akcie gra pp. J. Bojarskiej i P. Dzienniaka. Podkreślić należy, że niektórzy amatorzy występowali dopiero poraz pierwszy na deskach scenicznych, gra ich jednakże wypadła bez zarzutu. Sztukę wyreżyserował p. M. Stypkowski. Pożądanem byłoby, aby PCK wystawił tę sztukę jeszcze raz. (Św.).

× **POSIEDZENIE WYDZIAŁU POWIATOWEGO** odbędzie się we czwartek. Na posiedzeniu tem rozpatrywane będą budżety gminne.

× **NOWE WŁADZE STRZELCA.** Na walnem zebraniu Zw. strzeleckiego, koła w Zawierciu wybrano nowe władze w następującym składzie: prezes — kpt. Jan Czarnota (ponownie), członkowie zarządu pp.: dr. prof. Lipowski, M. Pleban, S. Kruc, J. Kania, Małczewski i E. Wochtman.

× **SKAZANIE KOMUNISTY.** W październiku 1932 r. zbiegł z Zawiercia do Gdańska znany na tutejszym terenie działacz komunistyczny Aron Geldbart (Kopalnia 21). Ucieczka komunisty nastąpiła przed aresztowaniem go. Geldbart ukrywał się w Gdańsku przez dwa lata, wreszcie w ub. roku został aresztowany i wysłany do więzienia mysłowickiego, gdzie dotychczas przebywa. Wczoraj na sesji wyjazdowej Sądu okręgowego w Zawierciu odbyła się przeciwko Geldbartowi rozprawa w wyniku której został skazany na 3 lata więzienia. Po ogłoszeniu wyroku skazany został przewieziony spowrotem do Mysłowic.

SPORT

Śląsk Opolski—Zagłębie Dąbrowskie
Rozpoczęcie sezonu piłkarskiego

W niedzielę, dnia 3 marca rb. nastąpi otwarcie w Zagłębiu sezonu piłkarskiego. W związku z tem, zagłębiowski podokręg piłki nożnej urządza pierwsze zawody w Sosnowcu, z udziałem reprezentacyj polskich klubów Śląska Opolskiego i reprezentacji klubów piłkarskich naszego Zagłębia.

Z racji powyższych zawodów, mecz koleżeński klubów miejscowych w dniu tym będą zakazane.

Utworzenie Podokręgu Częstochowskiego
związku Piłki Nożnej

Dnia 24 bm. odbyło się w Częstochowie w sali Ogniska Niepodległości zebranie organizacyjne Podokręgu częstochowskiego.

Na zebraniu było reprezentowanych 7 klubów A kl., 8 B kl. i 5 C kl. z powiatów Częstochowskiego, Radomszczańskiego, Wieluńskiego i **Zawierciańskiego.**

Zebranie zagaił wiceprezes Kiel. O. Z. P. N. p. **Szmerdt,** asesorami byli pp.: **Rezler Tadeusz** (Warta), Brzozowicz (Skra), sekretarzował p. Bus (Victoria).

Po odczytaniu porządku dziennego, przedstawiono zebranym statut nowoutworzonego Podokręgu. Skolei przystąpiono do wyboru władz Podokręgu. W wyniku głosowania do zarządu weszli pp.: Rezler **Tadeusz** (Warta Zawiercie) — prezes, Piwowarczyk (Brygada Częst.) — wiceprezes, kpt. Wołowiec, Adamus, Dudziński, Dimitrjew i Kosta — członkowie zarządu; Jung, Szerer i Jaszcz — zastępcy. Do wydziału gier i dyscypliny weszli pp.: por. Kopacz, Bartoszek, Filus, Kozłowski, Kretkowski i Sołtysiak; komisja rewizyjna pp.: mjr. Wyczółkowski (Radomsko), Jachnicki (Częstochowa).

Z zadowoleniem należy podkreślić fakt, że wybór p. Rezlera na prezesa Podokręgu zebrani przyjęli oklaskami. Niezależnie od tego nadmienić trzeba, że wybór p. Rezlera, prezesa Warty zawierciańskiej **rehabilituje ten klub w oczach społeczeństwa sportowego,** które od pewnego czasu odnosiło się do klubu z pewną rezerwą.

NOWY TRENER.

Polski Zw. Piłki Nożnej zaangażował na trenera naszych piłkarzy niemca Otto Kurta. Kurt przybyć ma do Warszawy już w pierwszych dniach marca b. r.

Ping-pong w O.S.P. C. G. Schön.

W ub. niedzielę OSP C. G. Schön miała dwa spotkania ping-pongowe: pierwsze w Sosnowcu przy ul. Florjańskiej w lokalu OMP im. T. Hołówki z drużynami drugą i pierwszą OMP im. T. Hołówki z wynikiem drużyn drugich 2:5 na korzyść OSP C. G. Schön a pierwszych 0:7 też na korzyść OSP C. G. Schön; drugie w Sosnowcu przy ul. Chemicznej 12 w sali C. G. Schön tylko z drużyną pierwszą Z. S. oddział Czeladź z wynikiem 3:4 na korzyść OSP C. G. Schön.

CUIAVIA — MAKABI 9:7

Mecz bokserski rozegrany między Makabią a Cuiavią w Warszawie, o drużynowe mistrzostwo Polski, zakończył się zwycięstwem Cuiavi 9:7. Spotkaniem tym zakończono ostatecznie walki o mistrzostwo Polski. Mistrzem, jak wiadomo, została poznańska Warta, zaś Makabi stołeczna jest wicemistrzem.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Spłata kredytów budowlanych w B.G.K.
OBLIGACJAMI POŻYCZKI NARODOWEJ.

Bank Gospodarstwa Krajowego na poczet zaległości z tytułu kredytów budowlanych przyjmować będzie zarówno od spółdzielni mieszkaniowych i budowlano - mieszkaniowych, jak i od członków tych spółdzielni, obligacje 6 proc. Pożyczki Narodowej w dziale pożyczek budowlanych i długoterminowych:

1) bez ograniczenia wysokości kwoty:

a) na zapłatę zaległych po dzień 31 grudnia 1933 r. odsetek od pożyczek budowlanych z Państwowego Funduszu Budowlanego i to zarówno krótkoterminowych, jak i gotówkowych amortyzacyjnych,

b) na spłatę pożyczek, udzielonych na zapłatę zaległych po dzień 31 grudnia 1933 r. odsetek od pożyczek budowlanych z Państwowego Funduszu Budowlanego,

c) na spłatę zaległości z tytułu pożyczek długoterminowych Banku za czas do 31 grudnia 1933 r., t. j. włącznie z ratą, płatną dn. 31 grudnia 1933 r.;

2) z ograniczeniem do kwoty zł. 300, zaś powyżej tej kwoty — indywidualnie według uznania Banku:

na spłatę pożyczek, udzielonych na zapłatę zaległych odsetek od pożyczek budowlanych z własnych funduszów Banku oraz na spłatę zaległych po dzień 31 grudnia 1933 r. odsetek od tych pożyczek.

Na pokrycie powyższych pretensji B. G. K. przyjmować będzie obligacje Pożyczki Narodowej od tych spółdzielni, które stwierdzą, że przedkładane przez nie obligacje są bądź własnością spółdzielni, bądź pochodzą od członków, przyjętych do spółdzielni przed 31 grudnia 1934 r., oraz, że pretensje, regulowane przez członków wobec spółdzielni obligacjami P. N., pochodzą również sprzed daty 31 grudnia 1934 r. bez względu na tytuł powstania tych zobowiązań.

Na tych samych zasadach przysługuje członkom spółdzielni prawo bezpośredniego regulowania zobowiązań spółdzielni wobec Banku obligacjami Pożyczki Narodowej.

Przelew obligacyj w tych wszystkich wypadkach winien być dokonywany bezpośrednio przez członków spółdzielni na rzecz i na imię B. G. K.

Obligacje Pożyczki Narodowej będą przyjmowane po kursie, każdocześnie ustalonym przez p. ministra Skarbu, obecnie po 96 zł. za 100 zł. imiennem wartości, plus wartość kuponu bieżącego.

W myśl rozporządzenia ministra Skarbu z dn. 21 lipca 1934 r. (Dz. U. R. P. nr. 66 poz. 585) i z dn. 27 listopada 1934 r (Dz. U. R. P. nr. 105, poz. 914) prawo spłaty podanych wyżej wierzytelności Banku przysługuje pierwonabywcom obligacji Pożyczki Narodowej oraz osobom, które otrzymały obligacje w drodze spadku na zasadzie wyroku sądowego lub przelewu, dokonanego za zgodą Komisarza Generalnego Pożyczki Narodowej, o ile spłata uskuteczniona będzie do dn. 31 grudnia 1935 r.

UKŁAD HANDLOWY Z GRECJĄ. W tych dniach zakończone zostały prowadzone od 2-ch tygodni pertraktacje w sprawie przedłużenia umowy kontyngentowej pomiędzy Polską a Grecją. Zawarto porozumienie na najbliższy kwartał, w myśl którego Grecja wzamian za kontyngenty na przywóz owoców południowych, zakupi w Polsce 20.000 ton węgla oraz wyroby przemysłowe, metalurgiczne i włókiennicze.

ŚLEDZIE POTANIEJĄ. Weszły w życie nowe ulgowe stawki celne dla śledzi importowanych do Polski z Norwegji. Wskutek obniżenia cła śledzie norweskie potanieją o 10 do 15 procent.

PIENIĘŻNA.

Dewizy: Belgja 123.62, Holandja 357.80, Londyn 25.65, Nowy Jork 5.27, Nowy Jork (kabel) 5.27 i trzy czw. Paryż 34.94, Praga 22.12, Szwajcarja 171.47, Włochy 44.85, Berlin 210,45.

Obroty średnie, tendencja nieco słabsza. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 5.26¼. Rubel złoty 4.55½. Rubel srebrny 1.61. 100 kopiejek bilonu srebrnego 0.70. Gram czystego złota 5.9244. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 2010.75. Funt szterlingów (banknoty) w obrotach prywatnych 25.58.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 46.25; 7 proc. poż. stabilizacyjna 73.88—74.25—74.15 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna 117.25; 4 proc. państwowa poż. premjowa dolarowa 54.75; 5 proc. konwersyjna 68.75—69.00; 6 proc. poż. dolarowa 79.00 (w proc.); 5 proc. poż. kolejowa konwersyjna 64.25.

Akcje: Bank Polski 99.25—99.50; Lilpop 10.20—10.25; Starachowice 14.10.

KRONIKA OLKUSZA

Z życia straży ogniowej
W OLKUSKIEM.

Pod przewodnictwem p. starosty Gliszczyńskiego (asesorowie pp.: inż. Ciszowski, inspektor PZUW, Wojak, Sztec z Dłużca i Wojdała, sekretarz p. Myszor z Łobzowa), odbyło się w ub. niedzielę w Olkuszu posiedzenie Rady Zw. straży pożarnej pow. Olkuskiego z udziałem wszystkich prezesów i naczelników straży.

Przed rozpoczęciem posiedzenia zebrani uczcili przez powstanie pamięć zmarłych prezesów śp. dyr. Otto z Olkusza i śp. Kasperczyka z Sołcy. Po dłuższem przemówieniu p. starosty na temat organizacji strażackiej i wychowania obywatelskiego młodzieży, przystąpiono do odczytania sprawozdań z działalności zarządu i kasowego. Sprawozdania te z wyjaśnieniami złożył st. instruktor p. Kalkowski. Sprawozdanie komisji rewizyjnej odczytał p. Pojda z Klucz, na wniosek której udzielono zarządowi jednogłośnie pokwitowania. Skolei odbyły się wybory uzupełniające do komisji rewizyjnej i Rady okr. wojew. Uchwalono plan działalności oraz budżet na r. 1935-36 w wysokości zł. 9600.

W sprawie przypadającego w bieżącym roku 10-lecia oddz., postanowiono ograniczyć uroczystość do zorganizowania zjazdu i zawodów powiatowych w Wolbromiu, gdzie równocześnie nastąpi dekoracja strażaków.

× **REPREZENTACJA HARCERSKA DO SPAŁY.** Na onegdajszem zebraniu komendy hufca, drużynowych i wodzów zuchowych pow. Olkuskiego postanowiono na jubileuszowy zlot harcerstwa polskiego do Spały wysłać reprezentację harcerstwa z pow. Olkuskiego. Jednocześnie hufiec olkuski przystąpił do akcji szybowcowej.

× **ZARZĄD STOW. KUPCÓW POLSKICH W OLKUSZU** ukonstytuował się na onegdajszem zebraniu jak następuje: pp. A. Okrajni — prezes, M. Niewiara — wiceprezes, J. Bogdalin — skarbnik i Fr. Czerniecki — sekretarz.

× **POSTRZELONY W LESIE.** Gajowy lasów państw. w Łanach Podleśnych F. Ostwinowski postrzelił z broni myśliwskiej spotkanego na kradzieży drzewa w lesie Władysława Sellwerta z Łan, którego odwieziono do szpitala w Miechowie.

× **NIEBEZPIECZNY CIOS KAMIENIEM W GŁOWĘ NA ZABAWIE.** Podczas zabawy strzeleckiej w Wileradowie pod Olkuszem w dniu 24 bm. wieczorem, jeden z uczestników zabawy, którego wyproszono, niejaki Stanisław Dołek z Witeradowa, uderzył kamieniem w głowę prezesa oddziału Związku strzeleckiego Jana Korycziana. Ponieważ ranny często mdleje i wymiotuje, należy spodziewać się komplikacyj. Prawdopodobnie uderzenie spowodowało złamanie kości czaszki. Sprawcę zatrzymano. Rannego przewieziono do szpitala olkuskiego w dniu wczorajszym rano.

JAK TO BYŁO NAPRAWDE

Neron nie był potworem, a Djogenes nie mieszkał w beczce

Powiadają, że historja jest nauczycielką ludzkości. Jeżeli tak jest, to trzeba dla ścisłości zaznaczyć, że nauczycielka ta posługuje się często metodami dydaktycznemi i pedagogicznemi bardzo wątpliwej wartości. Ulubieńców swoich przedstawia w aureoli bohaterstwa często niezasłużonego i w blasku jakiejś nadludzkiej niemal nieskazitelności i mocy charakteru. Inne znowu osoby maluje od stóp do głów czarną farbą oszczerstwa i insynuacyj przedstawia je jako nikczemników i złoczyńców, zasługujących na

wieczne męki piekielne.

Ostatniemi czasy zajęto się „odbronzowywaniem" niektórych postaci, co zresztą nie umniejsza zasług, jakie ludzie ci dla ludzkości w rzeczywistości położyli. W innych wypadkach znowu rezultaty mozolnych badań sumiennych i nieuprzedzonych uczonych wykazały, że niektóre osobistości historyczne okrzyczane jako „potwory", nikczemnicy, okrutnicy, tacy i owacy, ujemnemi wadami swych charakterów wcale nie wyrastały ponad miarę zwykłych ludzkich błędów i ujemności.

A więc **Hannibal bynajmniej podczas swego przejścia przez Alpy nie ułatwiał sobie drogi w ten sposób, że kruszył skały za pomocą octu**, nauka bowiem dowiodła, że byłoby to niemożliwe.

Słynne „klingi damasceńskie" o których tak wiele i chętnie rozprawiają różne podania i epopeje bohaterskie, nie przewyższały w niczem przeciętnych gatunków stali nowoczesnej a nie dorównywały specjalnym gatunkom stali

używanym dziś w przemyśle.

W każdym razie nie przecinały one od jednego zamachu sztab żelaznych ani nawet grubszych gwoździ.

Seneka był wprawdzie filozofem, za jakiego podają go podręczniki szkolne, ale w żadnym wypadku nie był cnotliwym mędrcem, w co każą wierzyć uczniom. Był kapitalistą, pożyczającym pieniądze na grubą lichwę. Pozostawił majątek, którego wartość w złotych polskich wyraża się sumą

około 24-ch miljonów.

Wąwozu termopilskiego broniło nie trzydziestu Greków, jak tego chce historja, lecz **musiało ich tam być przynajmniej 7000, a może nawet 12.000.** Nie zmniejsza to zresztą bohaterstwa tej obrony, której uczestnicy położyli życie za ojczyznę.

Oblężenie Troi oparte jest głównie na podaniu, a zdobycie i zniszczenie tego miasta odbyło się prawdopodobnie zupełnie inaczej, niż przedstawia Homer w „Iljadzie". Jeżeli dokładnie przeliczyć lata według przekazanych przez tradycję faktów okaże się, że **Helena w chwili porwania je przez Parysa była**

„starszą panią"

w wieku około 60 lat, której ucieczka z gachem nie mogła tak wielkim smutkiem napełnić serca jej męża, walecznego Menelaja.

Ludwik XVI w obliczu gilotyny bynajmniej nie zachował bohaterskiej i pełnej godności podstawy, jaką mu przypisują jego biografowie. **Przeciwnie trząsł się ze strachu, czemu się zresztą nie należy dziwić.** Niema najmniejszego dowodu na to, że Diogenes mieszkał w beczce, że **ów filozof nie mógł rozmawiać z Aleksandrem Wielkim, bo ten zasłaniał mu słońce i że w biały dzień na rynku Aten, szukał z latarnią człowieka.** Wszystkie te wiadomości pochodzą od wielkiego jego wielbiciela Epikleta, który jednak żył znacznie później i napewno nie widział ani owej beczki ani latarni.

Niema nigdzie dowodów na to, że Mucius Scaevola rzeczywiście włożył rękę do ognia i

spalił ją na węgiel.

Historję tę czytamy u Liwjusza, który zapewne zaczerpnął ją z zapisków jakichś starszych historjografów, n...ających różne legendy.

Konstanty „Wielki" był w rzeczywistości bezwzględnym tyranem i mordercą. Ma na sumieniu

śmierć swojej żony,

jednego, a może dwóch swoich synów i kilku krewnych.

Nero nie był potworem, jakim przekazał go potomności Tacyt, jego wróg osobisty. Wiemy już dziś, że był to rzeczywiście człowiek o dużych możliwościach artystycznych. Mimo to — jak stwierdzono — ani nie grał podczas pożaru Rzymu na harfie, ani nie deklamował o pożarze Troi. Nie z jego ręki również zginęła matka jego, Agryppina.

Wreszcie jeszcze jedna rozwiana iluzja: **Wilhelm Tell nie był wcale szwajcarskim bohaterem narodowym.** Nie zestrzelił też jabłka

z głowy swego syna.

Wogóle nie było żadnego Tella. W żadnym z archiwów czterech najstarszych kantonów szwajcarskich, które brały udział w spisku przeciw sołtysom hamburskim, nie figuruje jego nazwisko.



TU ZGINĘŁY DWIE MŁODE AMERYKANKI.

Ilustracja przedstawia miejsce, gdzie zginęły dwie młode amerykanki, siostry Dubois, które, jak donosiliśmy, wyskoczyły z samolotu, lecącego z Londynu do Paryża, trzymając się za ręce. Powodem samobójstwa była rozpacz po stracie narzeczonych, lotników wojskowych, którzy zginęli w katastrofie samolotowej w Messynie. U góry na prawo podobizna pilota, który prowadził samolot, z którego wyskoczyły młode desperatki. Z tego samego samolotu wypadł niedawno transport złota, wieziony do Paryża.

Anegdoty z życia wielkich ludzi

Pewnego późnego wieczora cesarzowa Elżbieta wraz ze swą przyjaciółką jechały konno oddalonem przedmieściem Budapesztu. Towarzyszył im tylko stary, wierny gnom. Naraz usłyszały **przerażające krzyki i rozpaczliwe wołania o pomoc,** wydobywające się z głębi drewnianego, napół rozwalonego budynku, stojącego w zarosłym chwastami ogródku.

W jednej chwili obie zeskoczyły z siodeł i, przebiegłszy przez ogródek, znalazły się w brudnej i stęchłej izbie, gdzie **tęgi, gburowaty mężczyzna włóczył po podłodze za prześliczne włosy młodą, roztarganą i szlochającą kobietę.** Oburzona cesarzowa ciężką rękojeścią swojej szpicruty cięła ostro w twarz grubjanina, który, zdziwiony tym niespodziewanym napadem, stanął jak osłupiały i wypuścił z brutalnych rąk swych ofiarę.

Ale sponiewierana kobieta, zerwawszy się na nogi, wzięła się wojowniczo pod boki i sypnęła gradem przekleństw na cesarzową i jej przyjaciółkę, pytając zuchwale, co one, jędze, myślą sobie, wdając się w małżeńskie zatargi?

Elżbieta wybuchnęła śmiechem i, wręczając kilka złotych monet mężczyźnie rzekła:

— **Bij ją dalej, przyjacielu!** Bij co sił. Zasłużyła na to, stając w twojej obronie.

Arcyksiążę Albrecht, stryj cesarza Franciszka Józefa, był zapalonym myśliwym i każdego lata spędzał kilka miesięcy w górskich posiadłościach swoich w Tyrolu i Górnej Austrji, **polując zawzięcie na dzikie giemzy.**

Na te wyprawy przywdziewał zwykle narodowy strój góralski z szarego, grubego sukna, obłamowanego zielonem, pilśniowy kapelusz, z bródką kozią i wysokie opięte kamasze.

Pewnego razu o zmroku, zabłądziwszy wśród gór, napotkał młodą chłopkę, dźwigającą na plecach grubą wiązkę chrustu, na szczycie której siedziało dwuletnie dziecko, przywiązane paskiem do szyi matki. **Zapytał ją o najkrótszą drogę do** wioski, na co ta odparła mu rubasznie, że sama idzie w tę stronę, więc, jeżeli chce, może iść za nią.

Powodowany wrodzoną grzecznością, zagadnął ją w drodze uprzejmie:

— Musisz być bardzo zmęczona, moja dobra kobieto, bo ciężar ten jest nad twoje siły. Dajże mi więc małca, a ja go poniosę.

— **Dużo ty się znasz, stary niedołęgo, na niańczeniu dzieci!** — ofuknęła go opryskliwie góralka. Weź lepiej tę oto wiązkę drzewa, a ja sobie sama poradzę z bachorem. Możesz mi wyświadczyć tę przysługę, bo żeby nie ja, to musiałbyś nocować pod gołem niebem.

Arcyksiążę nieco stropiony, odwiązał pasek, oddał dziecko do rąk matki, a sam wziął posłusznie wiązkę drzewa na plecy. Co gorzej, kobieta nie przestawała całą drogę drwić z jego niezgrabności i śmiesznego wyglądu, tak, że wkońcu już mu się to uprzykrzyło. **Na szczęście, na zakręcie drogi, spotkał swoich myśliwskich towarzyszy, którzy osłupieli ze zdumienia, na widok cesarskiego dostojnika, obarczonego w ten sposób.** Chłopka, spostrzegłszy swój błąd, przelękła się bardzo i przepraszała za swoje grubjaństwo, ale arcyksiążę roześmiał się, a wsuwając dziecku do rąk sakiewkę złota, rzekł:

— Niezawsze można spotkać na drodze starych niedołęgów, którzy pomagają nosić drzewo. Daj to matce, aby sobie kupiła własnego osła.

Król hiszpański Filip IV, utraciwszy królestwo portugalskie oraz niektóre prowincje, **przyjął tytuł Wielkiego.** Z tego powodu książę Medina-Zelli rzekł:

— Monarcha nasz podobnym jest do jamy, która, w miarę, jak wybierają z niej ziemię, zwiększa się.

Czasem luty się zlituje, że człek niby wiosnę czuje, ale czasem tak się zżyma, że człek prawie nie wytrzyma.

Na święty Maciej lody wróżą długie chłody, a gdy płyną już strugą, to i zimy niedługo.

Z CAŁEJ POLSKI

BUNT PAROCHÓW.

Kilku parochów Ukraińców na Łemkowszczyźnie, nie chcąc uznać nowego biskupa Łemkowszczyzny, Małciuka, nie ogłosiło z ambon w myśl polecenia władz cerkiewnych wiadomości o nowym porządku administracyjnym. Władze cerkiewne traktują postępek nieposłusznych księży jako złośliwy sabotaż biskupa, który w opinji ukraińskiej ma tę wadę, iż nie jest ukraińcem.

ZNAKOMITY UCZONY W WARSZAWIE.

W niedzielę w południe w uniwersytecie warszawskim odbyła się uroczystość wręczenia dyplomu doktora fizyki honoris causa znakomitemu uczonemu francuskiemu profesorowi Sorbony i członkowi Polskiej Akademji Umiejętności, prof de Broglie'emu. Ludwik książę de Broglie przybył na zaproszenie Alliance Francaise do stolicy Polski, aby wejść w kontakt z uczonymi polskimi i zaznajomić ich o swoich najnowszych badaniach z zakresu fizyki.

Jak schudnąć

W CIĄGU JEDNEGO DNIA.

W pewnej książce angielskiej z XVIII wieku znaleźliśmy szczegółowy opis metody, jaką należy zastosować, aby w ciągu już pierwszego dnia kuracji stracić 2 kilo. Autor, coprawda, układał swój przepis dla dżokejów, którzy muszą mieć ściśle określoną wagę, aby posiadać prawo dosiadania wierzchowca w dniu wyścigów. Lord angielski XVIII wieku często bywał w poważnym kłopocie, gdy w przededniu wyścigów nagle okazywało się, że dżokiej na którego najwięcej liczono, waży o kilka funtów za dużo. Możność wyzbycia się niepożądanej nadwyżki w ciągu 2—3 dni była decydującą dla rezultatu wyścigów. Metodę gwałtownego odchudzania według recepty angielskiego autora z XVIII wieku podajemy do wiadomości tych pięknych czytelniczek, którą są gotowe dla smuklej sylwetki poświęcić... wszystko.

„Zacząć trzeba od sporej dozy soli przeczyszczającej, następnie pacjent, owinięty w dwie grube kołdry, robi sześciokilometrowy marsz. Obok maszerującego powinien ktoś jechać konno i pilnować, aby krok był dostatecznie szybki.

Po powrocie do domu pacjent kładzie się do łóżka. Przykrywa się go dwoma pierzynami. Gdy już się dosyć napoci, można mu dać filiżankę buljonu".

Kuracja jest dość forsowna, ale, gdy chodzi o „linję" można znieść dużo przykrości i zdobyć się na znaczny wysiłek. Może byśmy więc spróbowali zastosować metodę doświadczonego Anglika z XVIII wieku?

OFIARY

Zamiast kwiatów na trumnę ks. Jana Smużyńskiego na Wincentki w Starym Siolcu składają Odalscy zł. 5.

NA TOWARZYSTWO PRZECIWGRUŹLICZE

Wezwany przez p. dr. Halinę Konopkówną wpłacam zł. 5. Dr. Jerzy Kozarski.

Dziękując uprzejmie Pani Mag. Alinie Konopkównie za zaszczycenie mnie zaproszenie do tańca, składam na T-wo Przeciwgruźlicze 5 (pięć) zł. Dr. Krogulski.

Dziękuję serdecznie pani doktorowej Paszycowej za zaproszenie do tańca i ze swej strony proszę p. Halinę Smolarską.
5 zł. K. Drozdowski.

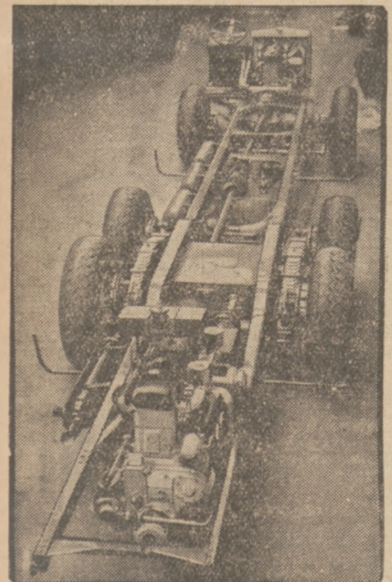
Pannie Jadwidze Garlińskiej za miłe zaproszenie do tańca uprzejmie dziękuję, a na T-wo Przeciwgruźlicze składam zł. 5. Inż. Tadeusz Pęcherski.

Zamiast kwiatów na trumnę ks. Jana Smużyńskiego na dni przeciwgruźlicze Odalscy zł. 5.

Dziękuję pani Lewandowskiej za zaproszenie do tańca, składam na Tow. Przeciwgruźlicze zł. 20 (dwadzieścia). J. Bereszko.

Z pola walki o premję
DLA SOSNOWCA.

Wykaz osób, które stanęły do apelu Komitetu „Dni Przeciwgruźliczych" w Sosnowcu, składają ofiary na skutek odezwy Komitetu i wpłaciły od 4.2 do 16.2 1935 r. P.K.O. następujące kwoty: PP. Zrzeszenie Pracowników Banku Polskiego 1) Koło w Sosnowcu zł. 27.20, 2) Inż. Zieleniewski Edmund zł. 10, 3) p. Jagiełłowicz Wiktor zł. 10, 4) p. Czechowski Wł. zł. 5, 5) p. Woroński Tadeusz zł. 2, 6) p. Sztuka Leon zł. 2, 7) p. Szuliński Antoni zł. 2, 8) p. Goldwasser Josek zł. 2. Razem zł. 60.20.



Fotografja powyższa przedstawia podwozie autobusu-olbrzyma (na 120 osób), wystawione na salonie berlińskim otwartym 14 ... W podwozie wmontowano dwa silniki: jeden stylu, drugi sprzodu autobusu. Dzięki dwum silnikom gigantyczny autobus mieszczący 120 osób, może rozwinąć szybkość 150 km. na godzinę.

KRÓLEWSKI ŻEGLARZ.



Na Riwjerze francuskiej, koło Cannes, odbywają się, jak co roku, wielkie regaty jachtów żaglowych. W regatach tych bierze też udział duński król Chrystjan, którego widzimy na jachcie „Dan".

DROBNE OGŁOSZENIA

PAMIĄTKOWA MONETA.



W Belgji wypuszczono 40-frankowe monety dla upamiętnienia wystawy światowej w Brukseli. Moneta z jednej strony przedstawia św. Jerzego, a z drugiej posiada napis o 100-leciu kolei belgijskich.

RZECZY CIEKAWE

NAJPIĘKNIEJSZY TEATR FRANCUSKI.

Pod przewodnictwem Pawła Valery utworzył się w Paryżu komitet, który postawił sobie za zadanie przywrócić dawną świetność wspaniałemu teatrowi dworskiemu w pałacu wersalskim i uczynić zeń, jak w S... ośrodek festiwalów sztuki klasycznej. T... wersalski jest dziełem słynnego architekta czasów Ludwika XV, Gabriel'a, arcydziełem w stylu barokowym. Odnowienie teatru i przystosowanie go do przedstawień będzie kosztowało około 6 miljonów franków. Komitet otrzymał spore subsydja, tak, iż zamierza rozpocząć sezon teatralny już na wiosnę 1935 roku.

CHODZĄ CORAZ RZADZIEJ DO KINA.

Frekwencja w kinach w Czechosłowacji zmniejsza się stale poczynając od 1929 r. 1930 r. frekwencja kinoteatrów wykazuje jeszcze wzrost o 17% w porównaniu z r. 1929 natomiast rok 1931 wykazuje już spadek frekwencji o 8.9%, rok 1932 spadek o ... wobec 1931 r., w 1933 r. spadek trwa dalej i zaznacza się cyfrą 8.5%, w 1934 r. — cyfrą 5.6%. Ogólna zatem cyfra spadku frekwencji w kinach w Czechosłowacji, poczynając od r. 1930, wynosi 38.3%. To też sytuacja finansowa kinoteatrów w Czechosłowacji nie należy do najlepszych.

NAŚLADOWCA FARAONÓW

Bogaty właściciel hut szklanych w Michigan (U. S. A.), A. Dyer, zwiedził Egipt. Widok piramid zrobił na nim wielkie wrażenie, ale jako stuprocentowy amerykanin zmartwił się Dyer na myśl że jego ojczyzna nie posiada nic podobnego. Pocieszył się jednak, przypomniawszy sobie w czas, iż jest przecież szczęśliwym posiadaczem hut szklanych. No, to jeszcze nie wszystko stracone — rzekł Dyer i stante pede polecił opracować swoim inżynierom plan budowy identycznej piramidy... ze szkła. Piramida ma stanąć w Michigan, a na budowę jej zużyte zostanie dwieście tysięcy cetnarów metrycznych szkła, które dostarczą huty p. Dyer. Fabrykant spodziewa się, że jego piramida chociaż ze szkła, będzie osobliwością w całej Ameryce i ściągać będzie do rodzinnego miasta tysiące turystów żądnych jej obejrzenia.

STUDENCI PIEKARZAMI

Związek studentów uniwersytetu i politechniki „Turul" w Budapeszcie podjął oryginalną akcję w celu ulżenia doli tych studentów, którzy nie mają środków utrzymania. Związek otwiera wkrótce piekarnię, której wszystkie prace, od zagniatania ciasta, do rozwożenia pieczywa włącznie, będą spełniane przez studentów. Na inaugurację piekarni zaproszeni zostali rektorzy, profesorowie, oraz członkowie rządu. Zaznaczyć należy przytem, iż związek piekarzy budapeszteńskich, lękając się konkurencji piekarni studenckiej, wystąpił z ostrą krytyką przeciw nowatorom. Inicjatywa studentów spotkała się jednak z dobrem przyjęciem w opinji ogółu ludności.

SOSNOWIEC, Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednolamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm.; w niedziele i święta 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA. Po 10 wyrazów w każdem kosztują
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po ...

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7. — CZELADŹ, J. Dembiński, Milowicka 5. — DĄBROWA GÓRNICZA, Krótka 11. — GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego. — KIELCE, Sienkiewicza 45. — ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księg. W. Bagińskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, F. Nunberg. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego.

... I REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI